Nr. 399 (6017) Cz

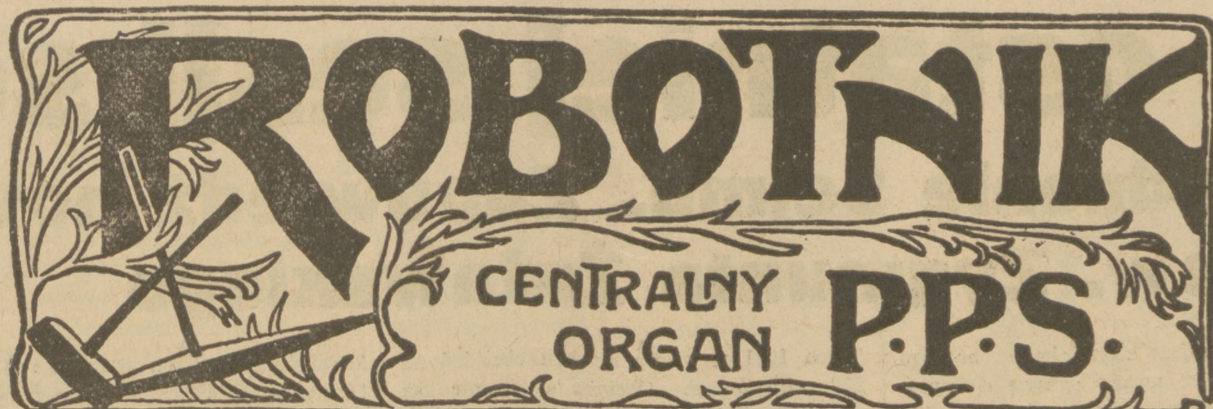
WARSZAWA, ŚRODA 7 LISTOPADA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Współpraca

„W pracy swojej Rząd musi posiadać współpracę społeczeństwa" — oświadczył p. premjer Kozłowski w zakończeniu swojej drugiej radjomowy.

Jak p. premjer wyobraża sobie tę współpracę ze społeczeństwem? Oto Rząd „stwarza warunki dla rozwoju życia", „tworzy właściwe warunki pracy", społeczeństwo zaś winno jak najlepiej wyzyskać te warunki.

Gdyby tak istotnie było, toby w Polsce był raj. Gdyby społeczeństwo miało tylko wyzyskać jak najlepiej warunki życia i pracy, tworzone przez Rząd, toby nawet nie potrzeba było współpracy, gdyż społeczeństwo przyszłoby do gotowego.

Tak dobrze jednak nie jest. Rząd bynajmniej nie stwarza warunków dla rozwoju życia, ani właściwych warunków pracy. Gdyby stwarzał, tobyśmy nie mieli około 300 tys. bezrobotnych (w obliczeniu urzędowem, a w rzeczywistości około 1½ miljona); nie mielibyśmy 600 tys. dzieci, nie mogących korzystać z nauki szkolnej z powodu braku szkół; miasto i wieś nie żyłyby w tak wielkiej nędzy. I t. d.

Nie. Już samo słowo „współpraca" oznacza pracę wspólną na jednym terenie, w jednej dziedzinie. Jeżeli się mówi o współpracy Rządu ze społeczeństwem, to powinno się mieć na względzie właśnie przedewszystkiem owo wspólne tworzenie warunków rozwoju życia i właściwych warunków pracy.

Ale **tej współpracy** Rząd nie chce i coraz bardziej jej unika. Oto np. przeprowadza na własną rękę nową reformę ubezpieczeń społecznych, nie pytając o zdanie Sejmu i naprzekór opinji samych zainteresowanych, wbrew protestom robotników i głosom pracowników, wyrażonym w ankiecie.

To samo się dzieje w innych dziedzinach życia. Społeczeństwo może gniewać się i sarkać, ale współpracować — gdzie tam!

Ale Rząd unika nietylko współpracy ze społeczeństwem, lecz także samego społeczeństwa. Coraz gruntowniejsze odsuwanie Sejmu od wpływu na sprawy państwowe i publiczne, mimo, że się posiada w nim rządową większość; coraz częstsze uciekanie się do radja, gdzie przemawia się wygodnie niby do wielkiej niemowy — świadczą o tem dosadnie.

Zresztą powołano przecież do życia specjalne stronnictwo do „współpracy z Rządem", dając przez to do zrozumienia, że tylko ono ma służyć do współpracy, reszta zaś ma tylko słuchać. Stronnictwo to traktuje się, jako obywateli pierwszej klasy, cieszy się ono wszelkiemi względami i przywilejami. Skądże nagle ten apel do społeczeństwa?

Mamy tu niewątpliwie świadectwo **głębokiego rozczarowania** Rządu do własnego stronnictwa, które się traktuje już tylko jako dekorację do wystąpień rządowych. Ostatnie skandale w „sanacji" musiały jeszcze wzmocnić to rozczarowanie u czynników decydujących.

Z drugiej wszakże strony czynniki te nie chcą zawrócić z raz obranej drogi i nie chcą zmienić systemu rządzenia. Do kogo się więc zwrócić, jeżeli się chce zachować jakiś pozór współpracy z kimkolwiek? Nie pozostaje nic innego, jak platoniczny apel do społeczeństwa.

Podobnych apelów, ale o charakterze mniej platonicznym, mamy w ostatnich czasach bez liku. Apelowano do społeczeństwa o pomoc dla powodzian, apelowano o ofiarność na budowę szkół, apeluje się stale o składki na L.O.P.P. i dziesiątki innych instytucyj. Już całkiem nieplatoniczne były apele, gdy szło o „pożyczkę narodową".

Im mniej społeczeństwo ma do powiedzenia w sprawach najbardziej je obchodzących, tem gwałtowniej bombarduje się je wszelkiego rodzaju apelami.

Rachunek za rządy, sprawowane bez udziału społeczeństwa, płaci jednak tylko samo społeczeństwo, a głównie i przedewszystkiem klasy pracujące. **(jmb.).**

Sytuacja we Francji

Dziś rozstrzygnie się los gabinetu Doumergue'a

Debaty nad prowizorjum budżetowem na 1 kwartał 1935 r. zostały przełożone na czwartek. Stało się to, dzięki interwencji przewodniczącego Izby, Bouissona, który zwrócił uwagę premjera na konieczność poświęcenia dnia środowego na prace komisyj parlamentarnych, przewidziane w regulaminie izby.

Wczoraj Doumergue złożył komisji finansowej swój projekt prowizorjum budżetowego. Debata w parlamencie nad projektem prowizorjum budżetowego rozpocznie się, jak już zaznaczyliśmy, w czwartek.

„Le Petit Journal", który nawołuje do utrzymania rozejmu, stwierdza, że projekt ten spowodował pewien zamęt.

Jeżeli rząd nie uzyska większości w parlamencie i otrzyma od Senatu aprobatę rozwiązania parlamentu, to wybory odbędą się 9 grudnia.

Co się tyczy pogłosek, że Germain Martin jest przeciwny projektowi, to zauważa „Le Journal", że decyzja Doumergue'a, angażująca ogólną politykę rządu, czyni z ministra skarbu zwykły czynnik wykonawczy, który nie mógłby odmówić podpisania tekstu prowizorjum budżetowego na 1-szy kwartał 1935 r.

Jak dowiaduje się „Le Matin", czynione były próby osiągnięcia następującego kompromisu: Izba uchwaliłaby w trybie nagłym budżet na rok 1935, co pozwoliłoby na zwołanie Zgromadzenia Narodowego na 1 grudnia bez uchwalania miesięcznych prowizorjów budżetowych.

„L'Echo de Paris" przewiduje, że projekt zostanie uchwalony większością przeszło 30 głosów.

MILJON B. KOMBATANTÓW PRZECIWKO DOUMERGUE'OWI.

Związek Federalny b. kombatantów, liczący prawie miljon członków, uchwalił rezolucję, w której ostrzega premjera Doumergue'a przed możliwością nadużycia przez Rząd prawa o rozwiązaniu parlamentu, oraz potępia wprowadzenie do Konstytucji ustawy o funkcjonarjuszach państwowych. (PAT.).

Rewolucja w Hiszpanji

w obradach kadłubowego Parlamentu

Posiedzenie Kortezów zostało przerwane spowodu zajść

Z Madrytu donoszą: Z powodu zwołania posiedzenia Kortezów, policja przedsięwzięła w całem mieście poważne środki ostrożności. **Dostęp do gmachu Kortezów zamknięto kordonami gwardji i wojska w pełnem uzbrojeniu. Wszystkich wchodzących do parlamentu poddano surowej rewizji osobistej, przyczem rewidowano również kobiety.**

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 4 popoł. Minister sprawiedliwoci zgłosił projekt ustawy, zaostrzającej kary za nielegalne posiadanie broni.

Premjer Lerroux wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone ostatnim wypadkom rewolucyjnym. Lerroux zaznaczył, że zarzuty czynione mu z powodu prowadzenia republiki do regime'u faszystowskiego, są niesłuszne. Premjer nie rozumie też powodów proklamowania państwa katalońskiego. Wogóle p. premjer nic nie rozumie z ostatnich wypadków. Wie tylko, że siły wojskowe spełniły swoje zadanie, a obecnie trybunały będą sądzić sprawców. Premjer przysięga się i prosi, aby mu wierzono, że konstytucja będzie przestrzegana. Naturalnie p. Lerroux nie podał jak pogodzi aresztowanie posłów i cenzurę prewencyjną sprawozdań sejmowych z konstytucją.

Po tem przemówieniu zgłoszono wniosek udzielenia rządowi votum zaufania.

Wniosku tego bronił przywódca faszystów, Gil Robles, atakując socjalistów, jako sprawców ruchu rewolucyjnego.

Następnie przemawiał deputowany niezależny Lopez, który **zaatakował Prezydenta Republiki i b. premjera Sampera, czyniąc ich odpowiedzialnymi za wszystkie wydarzenia.**

Przemówienia deputowanych opozycyjnych doprowadziły do ostrych zajść, wobec czego sesja została odroczona do dnia następnego.

We wczorajszem posiedzeniu Kortezów nie brali udziału ani socjaliści, ani też stronnictwa lewicowe, które uzależniły swój udział w obradach od zniesienia cenzury prasowej, a w szczególności cenzury sprawozdań parlamentarnych. Socjaliści ze swej strony postawili jeszcze za warunek wyjaśnienie pod względem prawnym położenia aresztowanych deputowanych socjalistycznych.

ARESZTOWANIE FRANCUSKIEJ DZIENNIKARKI W KORTEZACH.

Specjalna wysłanniczka dziennika „Oeuvre", M-me Simone Terry, została aresztowana na trybunie prasowej w Kortezach. Dziennikarkę odwieziono do ministerjum wojny, a następnie do dyrekcji policji. O powodach uwięzienia znanej dziennikarki francuskiej nic nie wiadomo.

PREZYDENT ZAMORRA PODPISAŁ PIERWSZE WYROKI ŚMIERCI.

Prezydent Alcala Zamorra podpisał wczoraj przedstawione mu przez Radę Ministrów dwa wyroki śmierci, wydane przez sądy doraźne. W ten sposób wyroki te stały się prawomocne i będą wykonane. Pozatem prezydent zamienił 21 wyroków śmierci, wydanych na uczestników ostatnich walk rewolucyjnych na karę dożywotniego więzienia.

„CZYSTKA" W POLICJI W BARCELONIE.

Rząd postanowił drogą dekretu przeprowadzić „czystkę" policji w Barcelonie, poczem postanowiono powołać do życia dekretem specjalny korpus pomocniczy gwardji cywilnej, złożony z wszelkiego rodzaju służb technicznych.

***

Minister wojny opracował projekt utworzenie specjalnego zmotoryzowanego oddziału bezpieczeństwa, wyposażonego w najnowszy sprzęt wojenny, który mając możność szybkiego poruszania się i wszelkie środki działania, walczyć mógłby z ruchem rewolucyjnym bardziej skutecznie. Projekt został już przedłożony Kortezom.

30-lecie wystąpienia zbrojnego na pl. Grzybowskim

13-go b. m. mija 30 lat od bohaterskiego wystąpienia proletarjatu warszawskiego przeciw caratowi na pl. Grzybowskim.

Wystąpienie to było początkiem walki orężnej P. P. S. o wyzwolenie narodowe.

Organizacja nasza w Warszawie uczci tę rocznicę na dzielnicach w piątek, 9-go b. m., oraz akademją 18-go b. m.

Towarzysze! Przygotujcie się do obchodu, godnego wielkiej rocznicy!

Ostateczny wynik wyborów komunalnych w Anglji

W wyniku ostatecznych obliczeń Partja Pracy zyskała 770 MANDATÓW, straciła zaś 29. Zdobyła więc nowych mandatów — 741.

Socjaliści mają obecnie większość w 56 GMINACH.

Na 28 gmin londyńskich socjaliści zdobyli 15, czyli również większość.

Wczorajsze wybory w Ameryce

Kampanja wyborcza do Izby Reprezentantów była niezwykle ożywiona. Agitacja wyborcza osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Wobec pięknej pogody frekwencja wyborcza była bardzo liczna.

***

Ze stanu Pensylwanja donoszą, że w związku z wyborami wybuchły w miasteczku górniczem Kelayres poważne rozruchy. Przez główne ulice miasta przeciągał pochód Demokratów, manifestując na rzecz swego stronnictwa i Roosevelta. Z domu, w którym mieszka miejscowy przywódca republikański padły w stronę pochodu strzały z karabinu maszynowego. Tłum chciał zdemolować dom i wysadzić go dynamitem. Rozpoczęła się walka, w toku której trzy osoby zostały zabite, a 8 rannych. Policja z trudem opanowała sytuację i przywróciła porządek. (PAT.).

***

Wyniki wyborów nie są jeszcze znane.

„Wolność" wyborcza w Wolnem Mieście Gdańsku

Kampanja wyborcza do wyborów komunalnych w Gdańsku doprowadza do ostrych starć.

Socjaliści zorganizowali wczoraj szereg wycieczek propagandowych samochodami z Gdańska do okręgów wyborczych, rozdając przytem ulotki wyborcze. Samochody były zatrzymywane przez hitlerowców, którzy rozbijali kamieniami szyby i rozcinali nożami opony. Agitatorów socjalistycznych, a w tej liczbie posła Schmidta, silnie poturbowano. Hitlerowcy skonfiskowali przytem ulotki wyborcze socjalistów. Ogółem zanotowano w ciągu jednego dnia 10 mniej lub więcej ostrych starć przedwyborczych. Policja gdańska interwenjowała w niektórych wypadkach, w innych zjawiała się zbyt późno. Zdarzały się również wypadki, że policja konfiskowała ulotki socjalistyczne, żądając specjalnego pozwolenia władz gdańskich na przejazd autobusami, samochodami i rowerami, które traktuje się, jako zakazaną demonstrację. (PAT.).

Profesorowie w roli uczniów

Niema poniżenia, na które nie zgodziliby się profesorowie niemieccy (i w innych krajach faszystowskich nie jest o wiele lepiej).

W ostatnich czasach wprowadzono w Niemczech przymusowy kurs wychowania hitlerowskiego dla profesorów. Profesorowie różnych dziedzin wiedzy muszą stawić się na kurs i wysłuchać różnych „führerów", jak główny „führer", Hitler, wyobraża sobie prawo, ekonomję, oświatę i t. d. w Trzeciej Rzeszy.

I profesorowie, specjaliści w swym przedmiocie, „dokształcają się" w ten sposób, a pisma hitlerowskie z zadowoleniem stwierdzają, że profesorowie „wydostają się z labiryntu swych teoretycznych konstrukcyj"...

Gömbös w Rzymie

Premjer węgierski Gömbös przyjechał do Rzymu na zapowiedzianą wizytę. Dziś nastąpi pierwsza konferencja Gömbösa z Mussolinim w Palazzo Venezia, w czasie której mają być poruszone wszystkie sprawy polityczne i gospodarcze, interesujące oba kraje. Koła miarodajne podkreślają, że jednym z głównych tematów obrad będzie sprawa stanowiska Włoch i Węgier wobec Jugosławji w związku ze śledztwem, dotyczącem morderstwa w Marsylji. (ATE.).

Modły za Hitlera

W urzędowym organie pastorów ewangelickich Berlina ogłoszony został następujący rozkaz biskupa Rzeszy, Muellera:

„Zarządzam, aby w czasie niedzielnych nabożeństw regularnie wznoszono modły za kanclerza i wodza narodu niemieckiego, Adolfa Hitlera". (PAT.).

Sprawozd. z wczorajszego posiedzenia Sejmu podajemy na str. 2.

Otwarcie ostatniej sesji sejmowej

Wczorajsze posiedzenie Sejmu. Zapowiedź nowych podatków i danin. Mowa tow. Zygmunta Żuławskiego

Wrażenia

Wszystko odbyło się formalnie i zgodnie z przepisami obowiązującemi Konstytucji i regulaminu sejmowego. W przepisowym terminie zwołana została zwyczajna sesja sejmowa. W przepisowym terminie Rząd złożył Sejmowi preliminarz budżetowy. Zgodnie z przepisami marszałek Sejmu zwołał na wczoraj posiedzenie Sejmu i zgodnie z tradycjami p. ministra Skarbu, wygłosił expose budżetowe.

Nazewnątrz, formalnie i przepisowo jest wszystko w zgodzie z Konstytucją, regulaminem i tradycjami parlamentarnemi. Formalnie wszystko bez zarzutu. Tylko ducha parlamentaryzmu w tym parlamencie jakoś trudno się dopatrzeć. Czwarty Sejm „pomajowy" jest parlamentem—robotem. Przecież mistrze sztuki mechanicznej tworzą sztucznych ludzi czyli robotów. Taki „robot" wykonywa cały szereg prac, chodzi, siada, wstaje, śpiewa, klaszcze, ale duszy w nim niema.

Naszemu „pomajowemu" parlamentowi brak duszy. Wiadomo zgóry, że jego mechanizm nic nie wykona ponad to, do czego go przysposobił jego twórca, jego mechanik.

Zgóry wiadomo, że przy obecnej większości wszystko, cokolwiek Rząd przedłoży Sejm uchwali, a jeżeli zdobędzie się na minimalną poprawkę, to niewątpliwie uzyska na to przedtem cichą zgodę Rządu. Wszelkie niespodzianki są wyłączone. „Robot" funkcjonuje bez zarzutu. Właśnie zaczął wczoraj ostatni rok, a gwarancja była pięcioletnia.

***

O godz. 10 m. 15 marszałek Świtalski odczytał dekret p. Prezydenta o zwołaniu zwyczajnej sesji sejmowej, poczem otworzył posiedzenie. Odczytano następnie wszystkie dekrety w liczbie 58, które ogłoszone zostały pod czas feryj sejmowych. Marszałek zawiadomił Izbę o zmianach, jakie zaszły w Rządzie od poprzedniej sesji.

WNIOSKI O WYDANIE POSŁÓW.

Marszałek zawiadomił, iż od p. ministra Sprawiedliwości Michałowskiego, otrzymał pisma o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności kilku posłów.

Wnioski odesłano do Komisji Regulaminowej.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

W czasie poprzedniej sesji zmarli posłowie Kwinto, Rogowski, Sachs, Stroynowski i Szyszko. Marszałek poświęcił zmarłym wspomnienie, poczem bardzo obszernie omówił tragiczny zgon posła i ministra Pierackiego, zestawiając z morderstwem dokonanem na osobie Tadeusza Hołówki.

Następnie marszałek zawiadomił Izbę o złożeniu mandatu przez posła Idzikowskiego.

Ślubowanie poselskie złożył pos. Chęciński (Frakcja Komunistyczna).

Ustawa skarbowa i preliminarz

Przystąpiono do pierwszego czytania Ustawy Skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1935-6.

Głos zabrał minister Skarbu p. Zawadzki.

Minister jak zawsze optymista

Minister na wstępie oświadcza, że... nastąpiło „zatrzymanie się" kryzysu gospodarczego i stabilizacja na bardzo niskim, niestety, poziomie. Dzieje się to zarówno zagranicą, jak i u nas. Jest szereg dziedzin, wykazujących pewne bardzo niewielkie polepszenie. A więc np. podatki bezpośrednie w okresie od 1.XI r. z. do 31.X r. b. dały 542 miljony złotych wobec 518 miljonów w ciągu poprzednich 12 miesięcy. Podatki pośrednie w tymże okresie wzrosły z 155 milj. do 174 milj. Wzrósł współczynnik produkcji z 58,8 we wrześniu r. z. do 62,9 we wrześniu r. b. Wzrosło zatrudnienie, wzrosła cena żyta, wzrosła liczba przewozów zarówno osobowych, jak i towarowych i t. d. Poprawia się także sytuacja bankowa i finansowa.

P. minister nie chce przez to powiedzieć, że sytuacja jest dobra, ani też, że już nie będzie żadnych wstrząsów. Mogą one nastąpić, lecz nie będą już tak silne, jak dotychczas. Minister spodziewa się, że w najbliższych latach poziom życia będzie powoli, ale stopniowo, się podnosił.

Za najważniejsze zagadnienie naszego budżetu minister uważa sprawę deficytu. Dochody przestały spadać, ale minister jest za dalszemi kompresjami budżetowemi.

ZAPOWIEDŹ NOWYCH PODATKÓW

Z czego spodziewa się Rząd pokryć deficyt? Przedewszystkiem z nieznacznego wzrostu podatków normalnych oraz *z nowych podatków.* A zatem od 1 stycznia 1935 wprowadza się nowy podatek dodatkowy od cukru. Dzięki zniżce przeprowadzonej przed paroma miesiącami spożywca — powiada p. Zawadzki — nie odczuje tej zwyżki. (Cukier w każdym razie zdrożeje, o czem pisaliśmy.—Przyp. Red.).

Dalej projektuje Rząd podniesienie 10% dodatku od podatków bezpośrednich.

Minister zaprzecza pogłoskom, jakoby zamierzone było odebranie inwalidom ich obecnego uprawnienia przy sprzedaży artykułów monopolowych.

Omawiając sprawę redukcji poszczególnych budżetów, p. Zawadzki zatrzymuje się nad budżetem Min. Oświaty, który wykazuje znaczne obniżenie. Rząd wystąpi z projektem utworzenia Funduszu Szkolnego, który wpływy będzie czerpał *z daniny szkolnej.* Daninę tę według zapowiedzi p. ministra będą płacić lokatorzy w zależności od wielkości mieszkania. Projekt daniny szkolnej wkrótce wpłynie do Sejmu.

Możliwe są pożyczki zagranicznego kapitału, szukającego w Polsce uczciwej lokaty.

***

Po mowie p. Zawadzkiego, rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Roman Rybarski ze Stron. Narod.

MOWA POS. RYBARSKIEGO.

Mówca nie podziela optymizmu p. ministra. Wzrost w dwójnasób wpływów za kary i procenty za zwłokę świadczy, że niema miejsca na optymizm. Dalej krytykuje mówca niewspółmierny wzrost w preliminarzu dochodów z podatku dochodowego i kryzysowego dodatku do tego podatku, które są we wzajemnej od siebie zależności.

Min. *Skarbu:* W zeszłym roku był błąd.

Pos. *Rybarski:* Jeśli dostrzeżono błąd, to należało poprawić w preliminarzu. Od końca 1931 r. mamy nowych obciążeń na 250 miljonów zł. Obciężenia te nie są współmierne do siły gospodarczej ludności. Radzi oszczędzać na wydatkach reprezentacyjnych i na sumach dyspozycyjnych. Przypomina o zarządzie m. Warszawy, łożącym na urządzanie reprezentacyjnych mieszkań. Mimochodem przypomina o subwencji dla Zw. Pracy Ob. Kobiet, który jednego roku otrzymał 1.600.000 zł. Akcja społeczna oparta na subwencjach jest demoralizująca.

Bezradność społeczeństwa, o czem mówił prezes Sławek, mówca przypisuje temu, że Państwo wszystkie dziedziny wytwórczości ujmuje w swe ręce. Nie jest prawdą, że wszyscy oglądają się na pomoc Państwa. Może to dotyczyć elity rządzącej, ale masy narodu chcą, żeby im pozwolono spokojnie pracować. (Oklaski). Nietylko w świecie robotniczym zmusza się ludzi do wstępowania do obcych im związków. To samo dzieje się w szkołach, gdzie za przystąpienie do „Strzelca" przyrzeka się posady. W takiej atmosferze muszą pojawiać się tacy Idzikowscy.

Następnie mówca w ostry sposób atakuje obozy izolacyjne, gdzie wbrew elementarnemu pojęciu o prawie, zamyka się ludzi, których podejrzewa się, że mogą być szkodliwi dla systemu.

Mówca kończy: Możecie panowie stosować takie lub inne metody, ale jedno jest dzisiaj pewne: Wy nie zdobędziecie rządu dusz w Polsce. (Oklaski na prawicy).

Następnie zabrał głos ob. Michał Róg ze Stronnictwa Ludowego.

MOWA POS. M. RÓGA.

W przedłożonym budżecie nie widać troski o „szarego człowieka", o czem wciąż mówi się w obozie rządowym. Nawet „Gazeta Polska" już dojrzała nędzę polskiego rolnika i dobrze, że redaktor tej gazety jest generalnym referentem budżetowym.

Liczba stowarzyszeń i organizacyj, wyciągających ręce po grosz publiczny, co napiętnował p. Prystor, wcale nie maleje. Mówca dziwi się, że nawoływanie p. Prystora do przepędzania lizusów i nadskakiewiczów uszło mu bezkarnie. (Wesołość).

Pos. *St. Stroński:* Nie całkiem, bo nie został premjerem.

Pos. *Róg:* Dobra była także rada p. Sławka, ażeby tym, co pchają się do obozu rządowego, dawać 20 groszy w zęby i kopniaka, ale w ten sposób należałoby potraktować całą „czwartą brygadę".

Po omówieniu niedoli wsi oraz sprawy rozpiętości cen pomiędzy artykułami rolniczemi i przemysłowemi pos. Róg przeszedł do sprawy traktowania obywateli. Chłopi nie chcą być traktowani jako obywatele drugiej klasy lub jak niewolnicy. W wyborach do władz gromadzkich decyduje wola starosty. W tem oświetleniu zwycięstwa wyborcze Banku są bardzo problematyczne.

Nie buduje się szkół — mówi dalej pos. Róg — lecz zato otwiera się nowe szynki i buduje się więzienia. Protestuje przeciw obozom izolacyjnym, jakkolwiek ludowców dotąd nie izolowano. Jeśli są winni, to należy stawić ich przed sąd. Obozy nie doprowadzą do uzdrowienia stosunków w Polsce.

Przy udzielaniu pomocy powodzianom były nadużycia. Udzielano pomocy pod warunkiem zapisania się do BB.

Protesty na ławach BB. Pos. Długosz: To nieprawda.

Min. Kościałkowski: Proszę o nazwiska tych starostów.

Pos. Róg: Nazwiska podamy w naszej interpelacji.

W końcu mówca zaprzecza legendzie o jakimś kursie na lewo w związku z nominacją dwuch ministrów z pośród byłych ludowców oraz krytykuje tajemniczość naszej polityki zagranicznej. (Oklaski u ludowców).

Tow. Z. Żuławski na trybunie..

Marszałek udziela głosu przedstawicielowi ZPPS., tow. Zygmuntowi Żuławskiemu. Sala zapełnia się prawie momentalnie; zapełniają się i ławy ministerjalne. Klub BBWR. pomrukuje, narazie dość cicho. Później, w toku mowy, pomruk przechodzi niekiedy w głośne krzyki, co zresztą nie wywiera na tow. Żuławskim żadnego wrażenia.

Żuławski jest przedewszystkiem mówcą szczerym; mówi dokładnie to, co myśli i czuje bez owijania prawdy w bawełnę, bez cieniowania i bez sztucznych efektów tak zw. krasomówczych. Ma inne efekty, — efekty **bezpośredniego uderzenia.**

Tow. Żuławski opisał położenie kraju, opisał chwiejność i brak konsekwencji w polityce rządowej, **brak odpowiedzialności** obozu „sanacyjnego". Rzucił przed słuchaczy obraz sytuacji wewnętrznej BBWR., bankructwa „stawki na czwartą brygadę", demoralizacji, zataczającej coraz to szersze kręgi. Dzieje „uchwalania" nowej Konstytucji, dzieje i losy ubezpieczeń społecznych ilustrowały owe myśli zasadnicze. Ustępy osobne były poświęcone polityce zagranicznej p. Becka, sprawie brzeskiej i Berezie Kartuskiej. Ustęp końcowy zawierał najsurowsze słowa pod adresem BBWR., charakteryzując tragiczną rolę obozu „sanacyjnego" w życiu polskiem.

Mowa tow. Żuławskiego była przerywana wielokrotnie oklaskami na ławach ZPPS., Klubu ludowego oraz innych klubów opozycyjnych.

***

Tow. Żuławski postawił, między innemi, pytanie, czy prawdziwe są rozpowszechnione w całym kraju pogłoski, jakoby komisarz „Pożyczki Narodowej" p. Starzyński, otrzymał „remunerację" w kwocie 100.000 zł. za swoją działalność w kierowaniu akcją pożyczkową.

Minister skarbu, p. Zawadzki, oświadczył niezwłocznie po zakończeniu mowy tow. Żuławskiego, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie; p. Starzyński żadnej „remuneracji" z tytułu „Pożyczki Narodowej" nie otrzymał.

***

Mowę tow. Żuławskiego podamy w numerze następnym na podstawie stenogramu.

***

Po przerwie obiadowej przemawiali pos. Dymitr Lewicki (Ukr.), pos. Tempka (Ch. D.), Faustyniak (NPR.), Michałkiewicz („sanacyjni" rolnicy), Thon (koło żyd.), Lewin (dziki), Jeremicz (klub białoruski), Rosenberg (frakcja komunistyczna) i Stahl (secesja kl. Narodowego).

Wnioski i interpelacje Z.P.P.S

Z. P. P. S. zgłosił wczoraj następujące wnioski:

1) W sprawie projektu ustawy o amnestji politycznej.

2) W sprawie amnestji powszechnej.

3) W sprawie miejsca odosobnienia (obozu izolacyjnego) w Berezie Kartuskiej i w sprawie więzienia Świętokrzyskiego.

4) W sprawie pomocy dla bezrobotnych.

5) W sprawie zwolnienia powodzian od pdoatku.

6) W sprawie zamierzonych opłat na szkołę powszechną, przeciw nowemu podatkowi szkolnemu i w sprawie katastrofalnego położenia szkolnictwa.

7) W sprawie nadużyć przy wyborach gromadzikch.

8) Wreszcie Z. P. P. S. zgłosił interpelację w przedmiocie wykonania ustawy o wykupie gruntów, dzierżawionych przez drobnych dzierżawców rolnych.

Referent „konstytucji" B. B. otrzymał już instrukcje

Dowiadujemy się, że senator Rostworowski, referent projektu konstytucyjnego B.B w Senacie, otrzymał już właściwe wskazówki co do poprawek w projekcie, uchwalonym na słynnem posiedzeniu dnia 26 stycznia r. b. wyłącznie przez klub B.B.

Sen. Targowski składa przewodnictwo klubu B. B. w Senacie

W kołach sejmowych utrzymuje się pogłoska, że po wznowieniu sesji w początkach grudnia b. r. sen. Targowski złoży przewodnictwo senackiego klubu B.B.W.R.

Sprawa „jednolitego frontu" w Austrji

Swego czasu socjaliści austrjaccy, a raczej tylko wiedeńscy, zawarli z komunistami porozumienie co do wspólnej walki z faszyzmem. Ale to było wtedy, zanim nastąpiło zjednoczenie ruchu socjalistycznego i powstanie Zjednoczonej Partji Socjalistycznej, dokonane na konferencji wiedeńskiej. Konferencja ta ustaliła szereg warunków, od których uzależniła zgodę na „jednolity front". Pisaliśmy o tem obszerniej.

Nie wiemy, jak komuniści zareagowali na tę uchwałę i jak obecnie przedstawia się sprawa „jednolitego frontu" w Austrji. Wiadomo jednak, że wspólna walka z faszyzmem austrjackim, jako walka nielegalna, wymaga przedewszystkiem **wspólnej organizacji walki.**

Otóż w tej sprawie przynosi interesujące szczegóły ostatni numer „Arbeiter-Zeitung". Donosi ona, że tow. Bernasek, b. przywódca „Szucbundu" w Austji Górnej, który uciekł z więzienia w Linzu i przebywał jakiś czas w Niemczech, udał się do Moskwy, gdzie na własną odpowiedzialność wszczął rokowania z Kominternem w sprawie „jednolitego frontu" w Austrji.

Tow. Bernasek zaproponował, by wyłoniono w Austrji wspólne kierownictwo ruchu robotniczego, złożone z przedstawicieli socjalistów i komunistów, przy udziale obu Międzynarodówek.

Na propozycję tę „Komintern" odpowiedział **odmownie,** tłumacząc, że na taki krok jeszcze „zawcześnie". Z listu tow. Bernaska, umieszczonego w „Arb.-Zeitung", dowiadujemy się, że „Komintern" stoi na stanowisku połączenia obu organizacji **pod kierownictwem własnem, komunistycznem.**

Na tę znowu propozycję wszyscy bez wyjątku socjaliści odpowiedzą — wykluczone...

Autonomja Indji — coraz bardziej ograniczona

Donieśliśmy w swoim czasie o projekcie autonomji dla Indji, opracowanym przez rząd angielski.

Projekt ten przewidywał m. in. powołanie rządu federacyjnego z poszczególnych prowincji, któremu powierzonoby kontrolę finansów, administrację, policję i służbę cywilnc, przyczem w pierwszych 5 latach nad składem policji i służby cywilnej sprawowałby kontrolę angielski wice-król Indji.

Dalej projekt zawierał przepisy o samorządzie prowincjonalnym, podlegającym kontroli rządu.

Ale właściwa władza koncentrowałaby się w rękach „generał-gubernatora", który byłby mocen zawiesić konstytucję i rządzić drogą „proklamacyj".

Ten bardzo skromny projekt oddano do opracowania szczegółów specjalnej komisji, która obecnie, po 18-tu miesiącach, ukończyła swe prace. W tym czasie projekt był kilkakrotnie przedmiotem ostrych ataków ze strony prawicy konserwatystów, tak zw. die-hard. By załagodzić jej gniew, większość komisji poszła na ustępstwa i szczupłą autonomję jeszcze bardziej zwęziła. Wzmocniono bowiem zakres działania policji przez powołanie „specjalnej sekcji" do walki z terorem, zamiast bezpośrednich wyborów do parlamentu, mają być wybory pośrednie. Wice-król Indji ma otrzymać jeszcze szerszy zakres władzy i t. d.

Posłowie Partji Pracy ostro zwalczali te „poprawki" i w debatach nad projektem zwalczać będą cały projekt w jego obecnej formie.

Prowokacja przemysłowców

Przemysłowcy w przemyśle soli potasowych wywołują zatarg i strajk w Kałuszu, w Hołyniu i w Stebniku

(Kor. własna).

Dnia 2 listopada r. b. we Lwowie w biurze „Tespu" odbyła się konferencja w sprawie przyjęcia do pracy tych robotników, którzy powrócili z wojska, a poprzednio pracowali w „Tespie", oraz uregulowania zarobków dla robotników zatrudnionych w Kałuszu przy workowaniu i podsadzce.

Z ramienia „Tespu" w konferencji wzięli udział: prezes Podowski, dyr. Horoch, dyr. Wietrzny i sekretarz Szolc.

Z ramienia Centralnego Związku Górników: tow. tow. Haluch, Smetański, Kopieniecki, Nowicki, Szczepański, Urbaniak i inni.

W wyniku konferencji przedstawiciele „Tespu" początkowo godzili się na przyjęcie tych robotników, którzy wrócili z wojska, pod warunkiem jednak, że na miejsce przyjętych zwolnieni zostaną z pracy stali robotnicy. Po dłuższej dyskusji ustalono, że zostaną przyjęci do pracy ci robotnicy, którzy wrócili z wojska w roku 1934, bez zwolnienia z pracy innych robotników.

Natomiast w sprawie uregulowania warunków odnośnie do punktu 2 i 3-go — przedstawiciele „Tespu" złożyli oświadczenie, że workownia i podsadzka niedawno zostały uruchomione a zatem nie wiadomo jak ułożą się tam stosunki i dopiero po ich uregulowaniu można będzie ustalić poziom płac. Jeżeli robotnicy nie zgodzą się na to, „mogą sobie strajkować".

W obu tych działach pracy zarobki robotnicze są niezwykle niskie i wynoszą aż 30 i 40 groszy na godzinę. Zarobek taki poniżej minimum egzystencji, to wyzysk robotników.

Stanowsko przedstawicieli „Tespu" a przedewszystkiem prezesa Podowskiego, pogłębia tylko wzburzenie i niezadowolenie robotników.

Skoro prezes Podoski oświadczył, że robotnicy „mogą sobie strajkować", wynika z tego, że „Tesp" prze do strajku.

Ale jeżeli dojdzie do strajku, to, oczywiście, w terminie, jaki uzna C. Z. G. za stosowny, a nie w terminie, który odpowiada „Tespowi".

W sprawie wytworzonej sytuacji odbędą się konferencje i zebrania w Kałuszu, w Hołyniu i w Stebniku, na których zapadną ostateczne decyzje.

Przed nowym czasem
Nędza górników polskich w cyfrach

Materjalne i społeczne położenie robotników w górnictwie węglowem Polski pogarsza się stale i... konsekwentnie z miesiąca na miesiąc. Kapitaliści węglowi, wykorzystując bezrobocie, nędzę i rozbicie organizacyjne robotników, stosują bez żadnych skrupułów najwyrafinowańsze metody wyzysku pracy. To też równomiernie do wzrostu wydobycia węgla i do wzrostu wydajności pracy, spadają płace robotników, rośnie nędza i liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Jak owe „udoskonalanie" metod wyzysku postępuje naprzód, niech mówią cyfry. **Od stycznia do lipca 1934 r. wzrosło ogólne wydobycie węgla w porównaniu z takim samym okresem z roku 1933 o 1 miljon 449 tysięcy ton, czyli o równe 10%. W tym samym czasie liczba zatrudnionych robotników spadła z 77,353 zatrudnionych w grudniu 1933 r. na 71,819 w sierpniu 1934 r.** Tak wielki spadek liczby robotników przy równoczesnym wzroście wydobycia węgla **o prawie 1,500** tysięcy ton, nie jest jeszcze całkowity. W górnictwie węglowem istnieje obok całkowitego bezrobocia także bezrobocie ukryte pod formą nadmiernego stosowania przez przemysł węglowy przy poparciu, a nawet nacisku władz tak zwanych urlopów turnusowych i świętówek. **W grudniu 1933 r. liczba opuszczonych dniówek wynosiła 160,340, czyli równe 10% w stosunku do odrobionych dniówek. W sierpniu zaś 1934 r. liczba opuszczonych dniówek wzrosła do zawrotnej cyfry 486 tysięcy, a więc do 35% w stosunku do odrobionych dniówek.**

Jeżeli przeliczymy te nieprzepracowane dniówki, to otrzymamy **zmniejszenie się zatrudnionych obecnie robotników w górnictwie węglowem o równe 24 tysiące.** Ponieważ urlopy turnusowe i świętówki stały się urządzeniem stałem i są stosowane w coraz większych rozmiarach, należy zatem przyjąć liczbę faktycznie pracujących przy produkcji węgla robotników **nie na 71,819 podanych w wykazach, ale o 24 tysiące mniej, a więc tylko na 47,819 robotników.** Jeżeli zaś przy tak olbrzymim spadku liczby zatrudnionych wzrosło wydobycie od stycznia do lipca o około 1,500 tysięcy, **to świadczy zbyt wymownie o bezlitosnem napędzaniu do pracy jednych robotników w czasie, kiedy się innych wyrzuca tysiącami na bruk, lub zmusza do głodowania w okresie długich, stale stosowanych urlopów turnusowych.**

A teraz przypatrzmy się płacom, a przekonamy się, że wydobywaniu węgla, przy coraz mniejszej liczbie zatrudnionych, towarzyszy stały spadek płac. **Przeciętny zarobek dorosłego robotnika na dniówkę wynosił w grudniu 1933 r. 7,20 zł., a w lipcu 1934 r. już tylko 7,10 zł. Ale i ten nędzny zarobek okazuje się tylko pozornym dochodem robotnika, jeżeli uwzględnimy, że robotnicy w górnictwie nie pracują wszystkich dni roboczych w miesiącu; właściwy spadek zarobków uzyskujemy dopiero przez ustalenie miesięcznego zarobku robotników w górnictwie węglowem. A ten przeciętny miesięczny zarobek** wynosił w **grudniu 1933 r. zł. 173,72, a w lipcu 1934 r. już tylko 149,74 zł.**

Przy zestawieniu tych faktów okazuje się, że dla kapitalistów i kryzys i nakazywane przez władze urlopy turnusowe mogą być dobrym interesem. Nic też dziwnego, że robotnicy zapominają w tych warunkach o bezpieczeństwie własnem przy pracy, **byle tylko wydać nakazaną przez sztygara ilość wózków, bo w przeciwnym razie grozi redukcja, byle zarobić kilka groszy więcej, bo w domu nędza i głód. To też nieszczęśliwe wypadki w naszem górnictwie stały się tak częste, że już nawet nikogo, poza górnikami nieomal nie uderzają.** A władze? Komisarz Demobilizacyjny, inspektorzy pracy, chociaż podobno ciągle badają, czy żądanie kapitalistów o nowe urlopy turnusowe i redukcje są uzasadnione, **to jakoś nigdy nie mogą zauważyć braku robotników przy robotach zabezpieczających ich przed kalectwem lub śmiercią.** Zezwalają i na urlopy i na redukcje, **chociaż wiedzą, że w czasie kiedy kapitaliści zwalniają ludzi z pracy lub trzymają tysiące robotników na urlopach turnusowych, cała masa pozostałych zmuszana jest do pracy ponad siły, a nawet w godzinach nadliczbowych, często bez dodatkowego wynagrodzenia.**

Jednem słowem nie robi się nic, aby tym bezprawnym i nieludzkim praktykom kapitalistów położyć kres. A urzędy górnicze, które są przecież powołane do kontroli ścisłego wykonywania policyjnych przepisów o bezpieczeństwie pracy w górnictwie?

Te owszem! Chciałyby zapobiec tej rabunkowej gospodarce zdrowiem i życiem robotników. Niestety, nie mogą: bo życie i zdrowie robotników przecież nic nie kosztuje, a urzędnikom w urzędach trzeba płacić, coprawda skromne pensje, ale płacić trzeba, a tu kryzys, dziury w budżecie.

Gdzie oszczędzać, jak nie na takich instytucjach, jakiemi są górnicze urzędy? To też w urzędach górniczych pustki, na kopalniach nikt się urzędowo bezpieczeństwem pracy nie zajmuje. **Czarna śmierć zbiera obfite codzień ofiary, a kapitaliści — zyski, i wszystko jest ze stanowiska „prawa" i „moralności" kapitalistycznej w porządku.** A robotnicy? Steroryzowani groźbą utraty pracy, przerażeni widmem głodu, rozbijani przez urzędowych i korzystających z urzędowego poparcia agitatorów na różne prorządowe i prokapitalistyczne organizacje, nie mogą się jeszcze zebrać w sobie i solidarną, ciężką górniczą pięścią rozstrzaskać tego zawiłego mechanizmu rozboju. **Pracują tymczasem ponad siły głodują, ulegają masowemu kalectwu i umierają cicho bez skargi, zaciskają pięście i przeklinają swój nieszczęsny los i tych, którzy się nad nimi znęcają; gromadzą w sobie głuchą i ponurą nienawiść do wszystkich i wszystkiego. Kapitalistom i B. B. ciągle się zdaje, że to... spokój.**

Nawet się im zdaje, że to wdzięczność za prawo do niewolniczej harówki w kopalni, za talerz wodzianki, kilka kartofli i trochę kapusty z kuchni dla bezrobotnych. A my jednak wiemy, że to nie pokora, nie wdzięczność, lecz ponury spokój narastania buntu strasznie i nieludzko krzywdzonych, ciężko pracujących, a zawsze głodnych ludzi. Krzywda robi swoje. Świadomość, kto tu winowajcą, utoruje sobie powoli drogę.

Poczucie krzywdy przeradza się stopniowo w nienawiść, a nienawiść w odruchy buntu.

Dziś chodzi jedynie o to, aby ta świadomość wśród górników, wśród ogółu polskiej klasy robotniczej o potrzebie wspólnej i solidarnej walki urzeczywistniła się jaknajprędzej. A wówczas zwycięstwo będzie pewne. Praca, chleb i wolność dla wszystkich będzie zapłatą za wspólny trud.

JAN STAŃCZYK.

Mały feljeton
Zmilitaryzowana Melpomena

Komendant baonu teatralnego nacisnął dzwonek. Zgłosił się woźny, który poprosił do pana komendanta sekretarza.

— Panie sekretarzu, każe mi pan przynieść z rekwizytorni bęben.

— Chyba z bibljoteki, panie komendancie.

— Wszystko mi jedno, gdzie leży.

Po paru minutach sekretarz meldował się z egzemplarzem komedji „Bęben" w ręku.

— O bęben prosiłem, nie rozumie pan po polsku? O prawdziwy bęben, a nie o książkę. A potem sprowadzisz mi pan tu dobosza.

— Melduję posłusznie, panie komendancie, pan Dobosz nie jest do nas zaangażowany. Wykłada w Konserwatorjum.

— Znowu to samo! Mówię o prawdziwym bębnie i o pradziwym doboszu. Niech pan siada, to pana wtajemniczę w moje plany. Uważam, że w tych pięciu teatrach jest niebywały bałagan. A to wszystko dlatego, że to cywilbanda i mało który z nich proch wąchał. Na próby przychodzą o 10-ej. Słyszane to rzeczy? U nas w pułku o 5-ej rano już pobudka była. To rozumiem! Zanim zorganizuję przysposobienie wojskowe aktorów i aktorek, chciałbym już wprowadzić pewną dyscyplinę wojskową. Myślę tak. O 7-ej rano zbiórka na placu Marszałka, krótki przegląd, odprawa, a potem kompanjami odmarsz na miejsce ćwiczeń, t. j. chciałem powiedzieć na próby. Kto na Oboźną, kto do Letniego, kto do Małego i t. d. Przy każdej kompanji dobosz z bębnem. Przecież ta cywilbanda nawet porządnie maszerować nie umie. Byłeś pan na „Śnie nocy letniej" w Polskim? Widziałeś pan, jak ta Tytania chodzi albo ten Oberon? A przecież autor tu sam daje do zrozumienia, że to ma być coś wojskowego, żołnierskiego, a nie jakieś tam cywilne flaki. Ty - ta - nia, rozumiesz pan, coś takiego tytanicznego, żołnierskiego. Albo Ober - on. Zastanów się pan: „On" i w dodatku jeszcze „ober", jakiś nad - On. A jak oni się poruszają. Boże zmiłuj się! Potrzeba mi tylko trochę czasu, a wszystko to się przerobi. To nie będzie teatr, a gwardja, panie, cacko. Widziałeś pan tę tablicę, co tu zawiesiłem? Proszę spojrzeć. Każdej chwili wiem, który szeregow... przepraszam, chciałem powiedzieć, który aktor gdzie i co gra. Widzi pan nazwiska wszystkich aktorów i aktorek. Przy każdem nazwisku dziurka i cztery kołki: biały, czarny, zielony i czerwony. Zależnie od tego, czy aktor gra wieczorem, czy popołudniu, czy odbywa próby, czy jest wolny— w dziurce tkwi odpowiedniej barwy kołek. Kto dzisiaj wolny? Spójrz pan, o, dwa białe kołki. Pan Małkowski i pani Czaplińska. Już można coś wystawić popołudniu. Jak to się nazywa ta sztuka, co to dawała kasę przez tyle czasu? Z jedną parą aktorów? Nie pamięta pan?

— „Świt, dzień i noc" — panie komendancie.

— Widzi pan, doskonale. Mamy wolną parę artystów. Zapowiedź pan na niedzielę „Świt, dzień i noc". Zrobione, panie sekretarzu?

— Rozkaz, panie komendancie.

ULTIMUS.

Nie wolno bić gumą

Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę dwuch policjantów, oskarżonych o bicie gumowemi pałkami. Oskarżeni, przodownik służby śledczej, Wysocki, oraz post. Kowalski, pobili gumowemi pałkami Morawskiego i Piotrowskiego, którzy przyjechawszy z Warszawy do Ożarowa taksówką, nie chcieli zapłacić szoferowi.

Przodownik Wysocki wyjął z kieszeni Piotrowskiego siłą pieniądze dla szofera, a chcąc ukarać wierzycieeli szofera, zaczął ich przy pomocy post. Kowalskiego okładać gumowemi pałkami.

Sąd grodzki skazał Wysockiego na 2 lata więzienia, a st. post. Zawadzkiego na rok aresztu z zawieszeniem.

Sąd grodzki w motywach wyroku podkreślił, iż:

gumowe pałki policjantów służyć mogą jedynie do obrony pocjantów przed napastnikami a nie do bicia obywateli.

Kupowanie węgla
z biedaszybów nie jest karalne

Przed Sądem Najwyższym rozpatrywano wniosek kasacyjny prokuratora w sprawie uniewinnienia przez Sąd odbiorców węgla z biedaszybów. Prokurator stanął na stanowisku, że kupujący węgiel z biedaszybów, dopuszczają się czynu karygodnego. Sąd Najwyższy orzekł, że kupowanie węgla z biedaszybów nie jest karalne.

Przegląd prasy

WYŚCIG ZBROJEŃ.

Nietylko prasa socjalistyczna alarmuje świat odbywającym się wyścigiem zbrojeń różnych państw kapitalistycznych, które nieuchronnie prowadzą do wybuchu nowej wojny. Burżuazyjny **„Kurjer Polski"** rzeczowo rejestruje wzmożoną akcję zbrojeniową. Obszernie omawiając szczegóły zbrojeń hitlerowskich Niemiec, które już dziś zdolne są wystawić 24 kurpusy, t. j. tyle, ile przed wojną, oraz informując o zwiększonych wydatkach militarnych Francji — organ przemysłowców pisze:

> Wyścig zbrojeń widzimy także i w państwach mniejszych. Szwajcarja postanowiła wzmocnić swoje fortyfikacje na północy. Belgja przygotowuje się do wielkich prac w dziedzinie obronnej. W Czechosłowacji przygotowywany jest plan dwuletniej służby wojskowej. O armji sowieckiej mówił z entuzjazmem na kongresie radykałów francuskich P. Cot. W Anglji oczywiście także, skoro mowa była raz o potrzebie obrony granicy nad Renem, myśli się o zbrojeniach. Wszystko to wskazywałoby, że wchodzimy coraz bardziej w okres t. zw. zbrojnego pokoju, co jest, oczywiście, ważne nietylko z punktu widzenia politycznego, ale i gospodarczego, albowiem przyczynia się do bardzo wydatnego obciążenia budżetów wszystkich zainteresowanych państw. Ciągły postęp w dziedzinie techniki wojskowej przyczynia się także do wzrostu wydatków na armję.

OSTATNIA SESJA CZWARTEGO SEJMU.

„Gazeta Warszawska" tak charakteryzuje rolę obecnego Sejmu:

> Rola Sejmu, ograniczona faktycznie przez przewrót majowy, a formalnie przez zmianę konstytucji w r. 1926, podupadła znacznie w ostatniem czteroleciu. Dzięki wyborom z r. 1930, rząd rozporządza w Sejmie pokaźną, a zupełnie sobie posłuszną większością. Skutkiem otrzymywanych od tej większości co roku pełnomocnictw, w ostatnich dwóch latach nieograniczonych, rząd może zastąpić Sejm w jego funkcjach ustawodawczych, ograniczając je do samego tylko budżetu. Nawet w jedynej sprawie, która nie może być załatwiona przez pełnomocnictwo, a mianowicie w zmianie konstytucji, większość sejmowa jest bezwolna i oczekuje pozwolenia „czynnika decydującego" na dokończenie rozpoczętej przez 6 laty czynności rewizyjnej.
>
> W zakresie kontroli zadanie tej większości polega na osłanianiu działalności rządu przed ciekawością tych wszystkich, którzy chcą być w Sejmie przedstawicielami rządzonego i płacącego podatki społeczeństwa, a nie narzędziami polityki rządowej.

JEDNO OD SASA DRUGIE OD LASA

O „jednolitości" obozu sanacyjnego świadczy choćby taki fakt. Niedawno krakowski „sanacyjny" **„Czas"** wystąpił ostro przeciw ustawie o ochronie lokatorów, biadując nad „nędzą" kamieniczników i zapowiadając zniesienie wszelkiej ochrony lokatorów. W odpowiedzi na artykuł **„Czasu"** bratni mu **„Kurjer Poranny"** dowodzi bezzsadności argumentów konserwatywnego organu i wykazuje jak wielkie szkody społeczne wyrządziłoby zniesienie ochrony lokatorów, przyczem zaprzecza informacjom **„Czasu"**, jakoby rząd zamierzał iść na rękę kamienicznikom:

> śmiem twierdzić, na podstawie informacyj zupełnie miarodajnych, że wszelkie pogłoski o istniejących jakoby zamiarach rządu zniesienia ustawy o ochronie lokatorów są czczym wymysłem, plotkami, rozsiewanemi na zasadzie „pobożnych ży- jakoby zamiarach rządu zniesienia

Okres pełnomocnictw rządowych skończył się, niebawem rozpoczną się prace Sejmu. A no, zobaczymy, co nam Sejm ten przyniesie i czy odważy się ktokolwiek wystąpić z poważnymi projektami zmiany, względnie zniesienie istniejącego prawa, zapewniającego dach nad głową najszerszym masom ludności.

S—ek.

„Poprawa"

Znany pisarz francuski André Maurois przebywa obecnie w Anglji, badając sytuację gospodarczą tego kraju, głównie pod kątem reklamowanej szeroko „poprawy", „przezwyciężania kryzysu" itp. Na łamach tygodnika „Marianne" Maurois zdaje sprawę ze swych badań i spostrzeżeń, stwierdzając objawy pewnej poprawy ekonomicznej i powracającego dobrobytu ***wśród... wyższych sfer burżuazji angielskiej, Czy*** *ta poprawa jest trwała i istotna* ***— na to*** *odpowiedzią może być opinja,* ***usłyszana przez*** *Maurois od jednego z* ***posłów Partji Robotniczej*** *(Labour Party):*

„Dobrobyt w Anglji? Gdzież pan to stwierdził? Czyż można powiedzieć, że w danym kraju jest dobrobyt dlatego tylko, że pierwszorzędne hotele są pełne? Albo że w pewnych teatrach West-End'u (bogata dzielnica Londynu — przyp. Red.) trudno o miejsce? Złudzenie dobrobytu angielskiego można mieć chyba na południu kraju, która to połać nie ma charakteru przemysłowego. Ale niechaj pan w Londynie np. odwiedzi dzielnice nor mieszkalnych (t. zw. slums). Niech pan zbada sytuację robotników - włókniarzy w Lancashire, albo górników w okręgu Newcastle... A nawet, gdyby we wszystkich gałęziach przemysłu działo się dobrze, czyż możnaby mówić o dobrobycie? Nigdy przecież ekonomiści „prawomyślni" nie byli bardziej przekonani o dobrobycie angielskim, jak ok. r. 1840... Był to właśnie okres tworzenia się wielkich fortun przemysłowych i bankierskich. Ale w tym to okresie powstawały też w wielkich miastach te straszliwe dzielnice nędzarzy, a rolnicy angielscy rujnowani byli masowo... Dobrobyt dla jednostek, nędza dla mas"...

W oświetleniu dobrze chyba poinformowanego posła robotniczego, odrodzona rzekomo „prosperity" angielska przypomina ogromnie bajeczki o „dnie kryzysu", opowiadane uporczywie przez „Gazetę Polską" itp. kurjerki „sanacyjne". W „Adrji" i „Europie" dzieje się istotnie nienajgorzej. Wśród dygnitarzy o wielotysięcznych pensjach i dochodach dobrobyt aż bije w oczy, a „radość życia" — kwitnie. A wszystko to razem można ująć w formułę owego posła - labourzysty: „Dobrobyt dla jednostek, nędza dla mas"... W tem właśnie tkwi sens kapitalizmu, chronionego w każdym kraju gęstym kordonem dobrze płatnych, urzędowych „optymistów". ***Bd.***

1120 robotników
straci pracę

Powiat Tarnogórski słynął już w dawnych czasach z kopalnictwa kruszców, a później i węgla. Tutaj wydobywano jeszcze obecnie cynk. Przemysł ten jednak zamiera powoli. Ostatnio zamknięto kopalnię „Klotylda" w Brzozowicach, w grudniu zostanie zamknięta płuczka „Cecylja". Pracę straci tu 700 robotników.

Obecnie donoszą, że w najbliższym czasie zostanie zamknięta kopalnia kruszcu „Nowa Helena", gdzie straci pracę 420 robotników. Likwidacja górnictwa kruszcu w pow. tarnogórskim spotęguje znacznie nędzę w tym powiecie, należącym obecnie do powiatów najbiedniejszych.

Z za kulis gospodarki w Zakładach ks. Pszczyńskiego

Tonna węgla za 4 złote i... 2-miljonowe oszustwa podatkowe

„Polonja" donosi:

Dyrekcja Zakładów księcia Pszczyńskiego przed kilku laty założyła oddział sprzedaży węgla w Łodzi. Do oddziału wydelegowano wykwalifikowanych urzędników z Górnego Śląska, którzy na terenie województwa łódzkiego przeprowadzali sprzedaż węgla. Oddział ten wykazywał duże zyski.

Po pewnym czasie Dyrekcja Zakładów księcia Pszczyńskiego zamianowała kierownikiem tego oddziału p. Prywera z Sosnowca. P. Prywer, jako kierownik oddziału, zaprowadził nowy „system" handlu, z którym urzędnicy z Górnego Śląska nie mogli się pogodzić. Mianowicie wydawało im się, że „system" handlowy p. Prywera koliduje z przepisami podatkowemi oraz zasadami uczciwości kupieckiej. Z obowiązku więc złożyli doniesienia do Dyrekcji ks. Pszczyńskiego, zwracając uwagę, że przez „system" p. Prywera może wejść Dyrekcja w konflikt z władzami.

Prawdopodobnie doniesienia te spoodowały, że oddział łódzki został przejęty przez p. Prywera na rachunek własny. Zrobiono z niego firmę „Ignis", która dotąd ma swoją siedzibę w Łodzi, przy Alejach Kościuszki.

Odtąd p. Prywer handlował na własny rachunek nietylko z Dyrekcją Zakładów ks. Pszczyńskiego, ale również z Towarzystwem Sosnowieckiem. Zyski były olbrzymie, bo p. Prywerowa potrafiła płacić za same artykuły kosmetyczne rachunki po 1,000 zł., ostatnio zaś p. Prywer zakupił w Palestynie posiadłość za cenę 225,000 dolarów.

Skargi urzędników p. Prywera do dyrekcji Zakładów ks. Pszczyńskiego nie ustawały. M. in. starzy urzędnicy nie mogli i nie mogą zrozumieć takiej naprzykład tranzakcji, że p. Prywer otrzymywał podobno węgiel z kopalni ks. Pszczyńskiego w cenie po 4 zł. za tonę. Wykazują to rachunki. Kopalnia „Boer" w Kostuchnie, pow. Pszczyna, dostarczyła firmie „Ignis" w Łodzi 2,000 ton węgla loco kopalnia w cenie 4 zł. za tonę (taniej jak na „biedaszybach"), a ten sam węgiel sprzedano pewnej firmie łódzkiej również loco kopalnia „Boer" za cenę 11 zł. za tonę. P. Prywer towaru nie widział, złożył tylko zamówienie i odebrał pieniądze, zarabiając w ten sposób w ciągu tej parominutowej „pracy" aż 14,000 zł.

Dawniejsi urzędnicy ks. Pszczyńskiego wyrażali przy tej sposobności swe zdziwienie, dlaczego dyr. **Schlauschke** dyr. **Treitschke** tak tanio odstępowali p. Prywerowi węgiel.

O świetnych interesach p. Prywera dowiedziały się również władze skarbowe, do których wpłynęło doniesienie, że w firmie „Ignis" popełniono nadużycia skarbowe, przekraczające sumę 2 miljonów złotych. Ile w tem prawdy jest, nie wiadomo. W każdym razie władze skarbowe w Łodzi w ostatnich dniach przeprowadziły rewizję ksiąg handlowych firmy „Ignis".

P. Prywer dorobił się na interesach z Zakładami ks. Pszczyńskiego i Towarzystwa Sosnowieckiego w ciągu zaledwie 3 lat miljonowego majątku i zamierza w najkrótszym czasie opuścić Polskę, by osiedlić się na stałe w Palestynie.

Prokurator oskarża ks. Pszczyńskiego

w sprawie afery „Oswagu"

Czwarty dzień procesu przeciw dyrektorem „Oswagu", Ebbelindowi i Obermannowi, oraz dyrektorowi „Deutsche Bank" w Katowicach, Casparowi, upłynął na przemówieniach prokuratora i obrony. Prokurator Nowotny w swem 2-godzinnem przemówieniu uzasadniał winę oskarżonych, wskazując jednak na ks. Pszczyńskiego, jako na moralnego sprawcę wszystkich ich przestępstw, podkreślając, że ze względu na przedawnienie nie można go jednak pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Wszystkie kombinacje holdingowe, jakie powstały w związku z założenem „Oswagu" i budową fabryki związków azotowych w Wyrach, oraz utworzenie fikcyjnej spółki „Ammonium" miały jedynie na celu oszustwa, z których zyski ciągnąłby ks. Pszczyński. Oszustwa te zostały potwierdzone przez głośne procesy, jakie toczyły się przeciw ks. Pszczyńskiemu w Niemczech i w Katowicach, gdzie firma „Hydro-Nitro" zaskarżyła ks. Pszczyńskiego o wysokie odszkodowanie za dostarczone dla „Oswagu" i fabryki w Wyrach materjały budowlane. Procesy te ks. Pszczyński przegrał, co stwierdza jego winę.

Na zakończenie prokurator zaznaczył, że wprawdzie moralny sprawca nie zasiada na ławie oskarżonych, właściwymi jednak winowajcami są 3 oskarżeni — działali bowiem świadomie na szkodę swych wierzycieli — i domagał się w konkluzji surowego wyroku.

Zkolei zabrali głos obrońcy, poczem replikował znów prokurator Nowotny.

Wyrok ogłoszony zostanie w czwartek, 8 b. m.

Ogólnokrajowy

Kurs Organizatorów Turystyki Robotniczej

W dniach od 2 grudnia do 9 grudnia b. r. włącznie odbędzie się w I-szym Robotniczym Ośrodku Wychowania Fizycznego w Warszawie kurs dla organizatorów turystyki robotniczej.

Program obejmie wykłady na tematy: 1) Cel i znaczenie turystyki. 2) Zadania agitacyjne i oświatowe turystyki robotniczej. 3) Turystyka robotnicza u nas i zagranicą. 4) Związki turystyczne. 5) Metodyka wycieczek. 6) Polska jako teren turystyczny. 7) Główne szlaki turystyczne. 8) Literatura turystyczna i przewodnikowa. 9) Czytanie map, terenoznawstwo. 10) Szata roślinna, mineralogja. 11) Architektura, zabytki. 12) Zorganizowanie wycieczki. 13) Ekwipunek i zagospodarowanie. 14) Kierownik a wycieczka. 15) Życie zespołowe na wycieczce. 16) Pomoc w nagłych wypadkach. 17) Kronika, zbiory, wykazy, fotografje.

Większość referatów będzie ilustrowana przeźroczami. Specjalnie dla kursu urządzona będzie wystawa turystyczna (głównie literatury) W czasie pobytu w Warszawie uczestnicy zwiedzą: Muzea i zabytki, dom Z. Z. K., Budownictwo Robotnicze, oraz odbędą zamiejscową wycieczkę.

Opłata za kurs wraz z całkowitem utrzymaniem i noclegami wynosi 23 zł. 50 gr. Uczestnicy korzystają z 80-procentowej zniżki kolejowej w obie strony. Reflektanci winni zgłaszać się piśmiennie natychmiast (nie później jak do 27 b. m.) do Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża 20, skąd otrzymają szczegółowe wskazówki co do ekwipunku i formalności przy uzyskiwaniu 80% zniżek kolejowych w obie strony.

Wszystkie organizacje robotnicze winny na powyższy kurs wysłać przynajmniej 1 — 2 członków, celem przeszkolenia na organizatorów turystyki robotniczej.

STAN POGODY w|g PIM

POCHMURNO.

Naogół chmurno z przejaśnieniami, mglisto, miejscami drobne opady (dżdża). Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane lub słabe wiatry południowe.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.28,25. Dolar złoty 8.91. Rubel złoty 4.58,5. Funt szterl. 26.40.

Dolarówka 53.25. 3 proc. poż. Budowlana 46.75. 4 proc. poż. Inwestycyjna 115.75. Bank Polski 95.

Opowieści drutów telegraficznych

TRAGEDJA ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

Dwaj robotnicy polscy, Wacław Twardowski i Franciszek Wysocki, zakontraktowani przez pewną firmę francuską, zbierając łom żelazny z dawnych terenów wojennych rozszarpani zostali w czasie pracy niespodziewanym wybuchem odkopanego przez nich pocisku armatniego na dawnem polu bitwy Bois-de Chevaliers w okolicy Commercy (dep. Meuse). Szczątki ciał nieszczęśliwych ofiar eksplozji, rozrzucone siłą wybuchu w promieniu 30 m., złożono i przetransportowania do mieszkania.

PIRACI XX WIEKU.

Z Hongkongu donoszą. Statek chiński „Kaho", dowodzony przez kapitana i oficerów Anglików, wpadł w odległości 60 mil od portu w ręce piratów. Na miejsce wypadku wysłano z Hongkongu angielski statek wojenny.

ŚMIERĆ ZA KATASTROFĘ KOLEJOWĄ.

Najwyższy Trybunał związku sowieckiego ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych funkcjonarjuszów kolejowych w związku z katastrofą na kolei południowej na stacji Osnowa. Ofiarą katastrofy był jeden zabity, pozatem uległo zniszczeniu 24 wagony naładowane towarami. Sąd skazał zawiadowcę stacji Linnika na karę śmierci, sygnalistę Junoczewa na 5 lat więzienia oraz kierownika sygnalizacji Pawlenkę na 3 lata więzienia. W motywach sąd uznał, że trzej oskarżeni stale łamali dyscyplinę pracy, oraz odnosili się z kryminalną wprost nonszalancją do swych obowiązków Pozatem Linnik z całą świadomością dopuszczać się miał dezorganizacji kolejnictwa sowieckiego.

SAMOLOTY O PRZECIĘTNEJ SZYBKOŚCI 300 KLM. NA GODZINĘ.

Na walnem zgromadzeniu zakładów lotniczych Imperial Airways Limited, przewodniczący rady, były minister sir Erick Geddes, poruszył m. in. sprawę rozbudowy sieci powietrznej i używania samolotów nowego typu o przeciętnej szybkości 300 klm. na godzinę. Przed świętami Bożego Narodzenia ma nastąpić otwarcie nowej linji lotniczej Londyn — Australja. Długość lotu na tej linji będzie wynosiła 8 dni, podczas gdy poprzednio była mowa o przebywania tej trasy w ciągu 14 dni. Również ma być zreorganizowana komunikacja lotnicza z Afryką południową.

POCIĄG WYKOLEIŁ SIĘ W BELGJI.

Z Brukseli donoszą: Pociąg pośpieszny Calais — Bruksela wykolei się wczoraj wieczorem przy wjeździe na stację Ath. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jedynie lokomotywa i jeden wagon wyskoczyły z szyn. Inne wagony wykolejeniu nie uległy. Maszynista pociągu poniósł śmierć na miejscu, podczas gdy palacz i 3 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia.

SAMOLOT ZWYCIĘZCY ATLANTYKU POD SEKWESTREM.

Z Los Angeles donoszą, że samolot, na którym znany lotnik angielski sir Charles Kingsford-Smith przeleciał niedawno ocean, który domaga się zapłaty długu w wysokości 2750 dolarów. Aparat Smitha jest strzeżony przez woźnych sądowych. Aż do chwili rozstrzygnięcia sporu przez sąd Smith nie może korzystać z samolotu. Jedynie na wypadek złożenia kaucji w wysokości 5500 dolaróów, będzie on mógł rozporządzać swym aparatem.

PROCES MATUSZKI.

Wczoraj rozpoczął się w Budapeszcie proces Sylwestra Matuszki, sprawcy głośnej katastrofy kolejowej pociągu pośpiesznego na linji Wiedeń — Budapeszt w nocy z 13 na 14 września 1931 r., która pociągnęła za sobą śmierć 22 ludzi.

Komunikacja powietrzna w jesieni i w zimie

W okresie jesieni i zimy (od 1.XI b. r. do 31.III 1935) P. L. L. „Lot" utrzymywać będą komunikację powietrzną codziennie, nie wyłączając niedziel, między Warszawą a Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Berlinem, oraz raz w tygodniu na linji Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Saloniki.

Pozatem trzy razy na tydzień będą kursowały samoloty francuskiego towarzystwa Air France na linji Warszawa — Praga— Norymbergja — Strasburg — Paryż.

Samoloty P. L. L. „Lot" przelatywać będą poszczególne szlaki krajowe w przeciągu:

Warszawa — Poznań — 1 godz. 30 min.,
Warszawa — Kraków — 1 godz. 45 min.,
Warszawa — Katowice — 1 godz. 50 min.,
Warszawa — Lwów — 2 godz. 20 min.;

Zagraniczne zaś:

Poznań — Berlin — 1 godz. 15 min.,
Lwów — Czerniowce — 1 godz. 35 min.,
Sofja — Saloniki — 1 godz. 50 min., Bukareszt — Sofja — 2 godz. 15min. ,Czerniowce — Bukareszt — 3 godz. 20 min.

Komunikacja powietrzna w okresie słot jesiennych i mrozów przedstawia specjalne korzyści dla podróżnych, gdyż, posługując się nią, unikają przeziębień, wywoływanych tak często nadmiernem gorącem czy zimnem, panującem w wagonach kolejowych i odbywają dalekie podróże bez żadnego zmęczenia w czasie kilkudziesięciu minut, zamiast kilku czy kilkunastu godzin.

Samoloty z nastaniem chłodów są centralnie ogrzewane, przytem temperaturę można dobrowolnie regulować. Ponadto pasażerowie P. L. L. „Lot" za drobną opłatą mogą na czas podróży samolotowej wynajmywać na lotniskach pledy.

Ceny biletów samolotowych utrzymane zostały na dotychczasowym poziomie i odpowiadają mniej więcej cenom biletów kolejowych II kl. poc. posp., a w wielu wypadkach są od nich nawet niższe. Przy równoczesnem nabyciu biletu w dwóch kierunkach przysługuje 30% zniżka od ceny biletu powrotnego. Ponadto P. L. L. „Lot" przewozi swych pasażerów bezpłatnie do portów lotniczych i z portów lotniczych do śródmieścia (z wyjątkiem Berlina, gdzie istnieje dogodna komunikacja lokalna).

Stali członkowie L.O.P.P. korzystają ze zniżki 10%.

WILLIAM LOCKE

31

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Wykonam dosłownie pańskie zlecenia — odpowiedział Quong-Ho.

W ten sposób Baltazar ostatecznie zerwał swoje stosunki z zewnętrznym światem. Quong-Ho okazał się idealnym prywatnym sekretarzem. Jedyne listy, jakie przedstawiał swemu panu, były to nieliczne pisma od księgarzy, którym polecono zakupienie jakiejś rzadkiej i prawdopodobnie kosztownej książki. Cyrkularze z apelem o datki, które zaczęły napływać w wielkiej ilości, gdy tylko nazwisko Baltazara ostatecznie dostało się na listy adresowe mieszkańców tej okolicy, Quong-Ho niszczył skrupulatnie. Również, kierując się swoim rozsądkiem, zatrzymywał u siebie listy z banku, doradzające inwestowanie pieniędzy w pożyczkach wojennych. To były, w jego opinji, dalsze zamachy na świętą swobodę osobistą jego pana.

W ten sposób mijały tygodnie i miesiące.

Quong-Ho, pozostający w kontakcie z takim chociażby ośrodkiem cywilizacji, jakim było maleńkie miasteczko wśród wydm i odnoszący się do tego kontaktu z wyuczonym brakiem zainteresowania, nie mógł jednakże uniknąć przyswojenia sobie wiadomości na temat olbrzymiego konfliktu światowego, ale wierny otrzymanym zleceniom nie mówił nic Baltazarowi; nie dał mu ani słowem do zrozumienia, jaka straszliwa burza wstrząsała właśnie światem. I podczas gdy jego pan pogodny doktryner, rozprawiał o ekonomji politycznej z lat dziewięćdziesiątych, którą teraz rozszarpywały na strzępy niemieckie armaty — Quong-Ho zachowywał pełną szacunku postawę ucznia, wchłaniając, jak ewangelję, mądrość swego natchnionego nauczyciela.

Pewnego wieczoru, gdy Baltazar pochwalił dokonane przez Chińczyka jasne rozwiązanie pewnych problemów z dziedziny równań różniczkowych i przepowiedział mu wspaniałą karjerę najwybitniejszego matematyka Chin —, Quong-Ho, przyjąwszy tę pochwałę z objawami wdzięczności, rzekł:

— Jeżeli wybaczy mi pan moją niedyskrecję, chciałbym o coś zapytać. Dlaczego pan, który interesuje się tak bardzo przyszłością — naprzykład, memi niegodnemi i skromnemi widokami, oraz korzyścią, jaką przyniesie ludzkości opublikowanie wstrząsających wyników pańskich głębokich badań — odnosi się tak obojętnie do obecnego stanu świata?

— Dla tej prostej przyczyny, mój poczciwcze — odpowiedział Baltazar — że z tego co zaobserwowałem, obecny stan ludzkości—od Chin do Peru—jest, mówiąc językiem twego świeżo odnalezionego przyjaciela dr. Johnsona — zdeprawowany. Najlepszym sposobem służenia ludzkości jest to, co robimy obecnie, to jest — praca nad intelektualnym rozwojem przyszłego pokolenia.

— Na ten argument niema odpowiedzi — rzekł Quong-Ho — ale przypuśćmy dla przykładu, że filozoficzna obserwacja cywilizowanego świata doprowadzi do wniosku, że — używając angielskiego określenia — świat zmierza szybkim krokiem w bagno— cóż w takim razie jest obowiązkiem człowieka o wysokiej moralności?

— Pozwolić mu tam iść — odpowiedział Baltazar— a im szybciej i pewniej, tem lepiej. Albowiem w takim razie o tyle szybciej ustalony zostanie wieczysty rytm; wieczysta zasada równowagi... Gdy społeczeństwo pędzi wdół, do gadareńskiego zniszczenia...

— Przepraszam, — proszę pana — przerwał czujny Quong-Ho — gad..., nie, nie rozumiem tego słowa.

— Przeczytaj jutro ewangelję Św. Marka. Słyszałeś o Świętym Marku?

— Równie dobrze mógłby mnie pan zapytać, czy słyszałem o Konfucjuszu, albo Homerze, albo o nieśmiertelnym Todhunterze z czasów mego dzieciństwa.

Baltazar potarł ręką ciemną strzechę włosów i zwrócił na swego ucznia błyszczące szare oczy.

— Ogromowi twojej wiedzy, Quong-Ho, dorównywa jedynie twoja bystra wnikliwość. W każdym razie przeczytaj ponownie Św. Marka i powiedz mi jak się zapatrujesz na świnie z Gadary. Narazie muszę stwierdzić, żeś przerwał moją argumentację. Mówiłem właśnie, że jeżeli wszystko stacza się w bagno— tak brzmi ściśle ten zwrot — a nie zmierza w bagno...

— Czy mogę to sobie zapisać? — rzekł Quong-Ho, notując usłyszane zdanie na swym manuskrypcie z zadaniami matematycznemi.

Baltazar podniósł się z krzesła, stojącego przy długim sosnowym stole i zapalił fajkę nad kloszem lampy.

— Zbiłeś mnie z tropu O czemże, do djaska rozmawialiśmy?

— O obecnym stanie świata — odpowiedział Quong-Ho.

(D. c. n.)

Uroczyste obchody w Zagłębiu Dąbrowskiem

(Kor. własna).

W niedzielę, dnia 28 października r. b., odbyła się w Dąbrowie podniosła uroczystość odsłonięcia płyty na grobie zabitego bojowca, Edwarda Miętki, który w 1906-ym roku rzucił bombę do koszar kozackich.

Uroczystość organizowało Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych. W wielkim pochodzie, który wyruszył z Domu Ludowego, wzięły udział tłumy; niesiono 11 sztandarów PPS., 3 sztandary Stow. b. Więźniów, oraz 3 sztandary rezerwistów. Na cmentarzu zagaił uroczystość prezes Stow. b. Więźniów tow. Ufel; odsłonięcia płyty dokonał i wygłosił przemówienie tow. poseł Arciszewski; w imieniu miasta Dąbrowy Górniczej przemawiał następnie Dyrektor Szkoły Górniczej — Wierzbicki, w im. Związku Legjonistów — Kantor - Mirski, O. K. R.-u P. P. S. — tow. Cupiał, Centralnego Związku Górników tow. Sieradzki, oraz im. dzielnicy P. P. S. Grodziec — tow. St. Kempa zamknął przemówienia członek Zw. b. Więźniów Ob. J. Pinczyk, poczem orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina.

Niestety, podniosły nastrój chwilowo zakłócił swem przemówieniem niefortunny przedstawiciel „Związku Legjonistów" p. Kantor - Mirski, który nad grobem bojowca probował zabawić się w poprawiacza historji, mówiąc o tem, że tow. Miętka „poszedł rzucać bombę na rozkaz Piłsudskiego", oraz, że „Piłsudski założył P. P. S.", to też następni mówcy, nasi towarzysze, zmuszeni byli w mocnych słowach sprostować „historję" p. Mirskiego i wykazać niewłaściwość jego wybryku nad mogiłą bojowca.

Ze swej strony radzimy Związkowi Legjonistów, aby w przyszłości na tego rodzaju uroczystości delegował prawdziwych legjonistńw, a nie „neofitów" w rodzaju p. Mirskiego, który do roku 1932 pracował w endeckim „Kurjerze Zachodnim", jako publicysta, w 1930 roku zgłaszał akces do Opozycyjnego Związku Legjonistów i P. O. Wiaków, a po otrzymaniu posady w Kasie Chorych w Sosnowcu, stał się nagle 200 procentowym Legjonistą, gloryfikatorem Piłsudskiego i niesmacznym poprawiaczem historji...

⁂

W niedzielę, dn. 28 października w Domu Ludowym w Sosnowcu przy wypełnionej po brzegi sali odbyła się uroczysta Akademja dla uczczenia 100 roku życia Senatora Bolesława Limanowskiego.

Akademję zagaił prezes Sekretarjatu TUR. tow. Staśko, przemówienia wygłosili tow. tow. Arciszewski i poseł Bień, miejscowy zespół sceniczny TUR. odegrał kilka inscenizacji, utworów i pieśni robotniczych oraz jednoaktówkę, przygrywała orkiestra mandolinistów TUR. W czasie przerwy odbyło się składanie przyrzeczeń przez 22 czerwonych harcerek i harcerzy, przyrzecznia przyjmował tow. poseł Arciszewski.

⁂

Powiat Zawieaciański obchodził uroczyście „Dzień Młodzieży" robotniczej przy przepełnionych salach odbyły się Akademję w Zawierciu, w Ogrodzieńcu i w Myszkowie.

Przemówienia wygłosili: w Zawierciu Akademję w Zawierciu, w Ogrodzieńcu — tow. poseł A. Bień i w Myszkowie — tow. tow. Żywiołek i poseł A. Bień. Po przemówieniach wszędzie miejscowe sekcje sceniczne TUR. odegrały obrazki sceniczne, śpiewały chóry oraz towarzysze i towarzyszki deklamowały utwory robotnicze.

W powiecie Będzińckim odbył się „Dzień Młodzieży" na Dębowej Górze, przemawiał tow. Staśko; na Modrzejowie — w czasie obchodu „Dnia młodzieży" przemawiał tow. Słomczyński.

Dziecko rzuciło w ogień 5 tysięcy złotych

Mała córeczka Michała Kowalskiego w Ludwikowie (pow. ostrowski) sięgnęła w nieobecności rodziców po pudełko, w którem Kowalscy przechowywali zaoszczędzone na emigracji banknoty w obcej walucie, wartości około 5 tys. złotych.

Dziecko, nie poznawszy się na wartości banknotów, rzucało je jeden po drugim do pieca. W ten sposób spalił się cały ciężko zapracowany majątek rodziców.

Różne wiadomości z całego kraju

DRAMAT MAŁŻEŃSKI W BRZEŚCIU NAD BUGIEM.

W domu przy ul. Sienkiewicza w Brześciu n. Bugiem rozegrała się w niedzielę krwawa tragedja.

Mieszkanie w tym domu zajmował wraz z żoną mjr. Durski. Częstym gościem majorostwa Durskich był por. Iwanowski z 82 pp.

W ubiegłą sobotę por. Iwanowski, mjr. Durski i jego żona byli na dancingu w jednej z restauracyj w Brześciu. Nad ranem porucznik odprowadził p. Durską do domu, gdyż mąż jej wrócił wcześniej.

Nie ustalono dotąd, czy por. Iwanowski odprowadził p. Durską do samego mieszkania, czy też tylko na schody.

Około godz. 4 nad ranem mieszkańcy domu zbudzeni zostali strzałami rewolwerowemi. Gdy wybiegli na korytarz, znaleźli por. Iwanowskiego w kałuży krwi.

Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie, mjr. Durski podejrzewał, że por. Iwanowski utrzymuje stosunki z jego żoną. Krytycznego dnia wrócił z dancingu wcześniej, a kiedy usłyszał, że żona wraca w towarzystwie por. Iwanowskiego, wybiegł naprzeciw nich i dał do młodego oficera kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

PRZYGODA PROFESORÓW AMERYKAŃSKICH.

W ostatnich dniach profesorowie z Ameryki: Robert Cameron i Louis Boyd powracający samochodem ze zjazdu geografów z Warszawy, znaleźli się na przejeździe toru kolejowego w Wydartowie pod Mogilnem. Podczas przejazdu przez tor, samochód ugrzązł pomiędzy szynami.

W pewnej chwili turyści zauważyli nadjeżdżający pociąg towarowy, wyskoczyli z samochodu i wszczęli alarm, na który zdołano jeszcze pociąg wczas zatrymać, unikając w ten sposób katastrofy.

Po wyciągnięciu samochodu z szyn, profesorowie amerykańscy udali się w dalszą drogę.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SZEWCA.

Przy ul. Zielonej 43 we Lwowie, targnął się na życie szewc Stanisław Pańczyk, zamieszkały w Zboiskach Starych. Napił się pół litra spirytusu denaturowanego. Pogotowie po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiło go w opiece domowej.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA.

Z Brześcia donoszą, że szeregówiec 51 p. p. Józef Torten strzelił do siebie z karabinu w zamiarze samobójczym. Powodem miała być zawiedziona miłość.

SAMOBÓJCZA ŚMIERĆ UCZNIA.

Uczeń VI kl. gimn. w Brzeżanach, Bronisław Mądracki, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Powodem miała być — niechęć do życia.

NAPAD NA KUPCA.

Na bogatego kupca napadł pod Złoczowem zamaskowany bandyta, który obrabowawszy napadniętego, usiłował zbiec. Gdy dwaj gajowi, znajdujący się w pobliżu, usiłowali zatrzymać złoczyńcę, ten wystrzałem z rewolweru zabił jednego z gajowych.

Mordercy Jacyny przed sądem

Zabójstwo st. posterunkowego, Stanisława Jacyny w Żółkwi poprzedzone było zagadkowym zamachem na Antoniego Humena, członka O. U. N. Dziś okazało się już, że broń mordercy Jacyny i owego zamachowca była tego samego systemu i że prawdopodobnie jedna ręka kierowała temi zamachami. Jak przypuszczają, Humen był niewygodny dla O. U. N. i dlatego postanowiono go zgładzić.

Zamachy (cytujemy według aktu oskarżenia) wykonał Hryć Kulikoweć, który, po przedłożeniu mu dowodów winy, przyznał się do mordu i oświadczył, że dokonał go jako członek O. U. N. na rozkaz Hałapasa i Kassaraba.

Pozatem oskarżeni są: Zenobjusz Matło, 24-letni student U. J. K. we Lwowie, Lew Stójkiewicz, 20-letni krawiec, Iwan Mykytiuk, 25-letni absolwent Politechniki, 23-letni Miron Bihun, magister praw, 22-letni Jerzy Malinowski, student praw, 20-letni Semen Waseczko, absolwent gimn., 25-letni rolnik Taras Hałapas i 232-letni introligator Włodzimierz Kasarat.

Proces rozpoczął się onegdaj we Lwowie. Bronią oskarżonych: dr. Biliński, dr. Hankiewicz, dr. Maritczak, dr. Starosolski, dr. Pawęcki, dr. Szuchiewicz i dr. Szewczuk.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy z oskarżonych zeznaje Taras Hałapas. Przyznaje się on do winy. Wstąpił do organizacji O. U. N. po wyjściu z wojska. Do organizacji wciągnął go Kasarab. Dał mu do przeczytania tajne pisma O. U. N., poczem zaznajomił go z Kulikowcem. Zwierzchnikiem ich miał być osk. Malinowski. Schodzili się w lesie, gdzie Kasarab mówił o organizacji, o terorze i rewolucji, która ma nastąpić w stosownej chwili.

Rozprawy trwają dalej.

Wybryki agitatorów „sanacyjnych"

Piszą nam z Ostrowia Wlkp.:

Niedawno odbyło się zebranie BBWR. w Głównych warsztatach wagonowych w Ostrowie Wlkp. Zebranie zwołano do sali znajdującej się w obrębie warsztatów, w czasie kiedy praca w warsztatach się kończy. Ponieważ większość pracowników po ukończeniu pracy chciała się udać do domu, portjer Biela zamknął bramy warsztatów i wspólnie z sekcyjnym Strzeleckim zmuszał pracowników do wzięcia udziału w zebraniu BBWR.(!). Skutek był ten, że na 1000 pracowników, zaledwie 50 pozostało na zebraniu.

Referował p. Suda, b. członek ZZK., który cały swój referat poświęcił szkalowaniu PPS. i ZZK.

Zamknięcie pracowników na terenie warsztatów po ukończeniu pracy i zmuszanie ich w ten sposób do brania udziału w zebraniu BBWR., na którem referent szkalował ZZK., wzbudziło zdumienie i oburzenie nawet niecztonków naszego Związku, którzy pytali, czy to się dzieje z polecenia władz kolejowych, czy też robią to miejscowi menerzy BBWR., którzy się rekrutują z elementów, znanych na terenie Ostrowa do niedawna nawet jako zagorzali przeciwnicy BBWR, a którzy teraz swojem służalstwem chcą się wybielić wobec „sanacji".

Zaznaczamy, że w ostatnich tygodniach poszczególni zawiadowcy sekcyj i kierownicy działów usiłują zapisywać pracowników podczas służby do BB. WR.(!). Pracownikom wzbraniającym się grożą konsekwencjami w służbie(!!). W tej sprawie przeprowadził tow. Turtoń, wspólnie z zarządem sekcji mechanicznej, interwencję u zastępcy naczelnika warsztatów, w następstwie czego ten ostatni ogłosił rozporządzenie, że podczas pracy żadnej agitacji uprawiać nie wolno. Okazuje się jednak, że ogłoszenie swoją drogą, a agitacja swoją drogą.

Czy p. minister pozwoli na to, aby jego podwładni lekceważyli sobie zajęte przez niego stanowisko, że na terenie służbowym niema żadnej polityki!

IZA ZIELIŃSKA.

Wyższy Instytut Robotniczy w Paryżu

I.

Dwa lata temu pisaliśmy o powstaniu Wyższego Instytutu Robotniczego w Paryżu, a w roku ubiegłym zdawaliśmy sprawę z jego pierwszych poczynań. Obecnie zatem rozpoczyna on trzeci rok pracy w jaknajgorszych warunkach zarówno materjalnych, jak i moralnych. Rosnący w szybkiem tempie kryzys ekonomiczny, którego widomym przejawem są nieznane dotychczas we Francji pochody bezrobotnych, a z drugiej strony wrzenie umysłów, zaprzątniętych palącą kwestją, po której stronie barykady dojść można szybciej do pracy i chleba, do wolności i pokoju.

Pierwszy rok poświęcony był organizacji, drugi — propagandzie i zjednywaniu słuchaczy. Na 15 czerwca 1933 r. Instytut liczył 818 zapisanych uczniów; na 15 czerwca 1934 r. było ich 2,088. W ciągu zimy 1932 — 1933 r. czynne były na prowincji tylko 3 Kollegja, w 1934 r. powołano ich do życia 20. Kollegja spełniają rolę przygotowawczą do Instytutu, który wymaga już pracy indywidualnej. Warunkiem wstępu jest należenie do związku zawodowego, należącego do Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.) i wniesienie wpisowego w wysokości 1/5, reszta w ratach miesięcznych. Zarząd nie dąży bynajmniej do centralizacji, przeciwnie, wita z największą przychylnością poczynania oświatowe na prowincji, ożywione oczywiście tymże samym duchem.

Wysiłek propagandowy spoczywa wyłącznie na samych słuchaczach, którzy, oceniając korzyści osiągnięte, zachęcają innych towarzyszy do zapisywania się. Podjęta inicjatywa Kursów Korespondencyjnych niezależnie od wykładów, przyjęta na razie z niedowierzaniem, okazała się w swych skutkach bardzo pożądaną. Rozwiały się uprzedzenia dzięki wielkiej staranności, jaką włożyli profesorowie w poprawianie ćwiczeń, które nie ma charakteru szkolnego, mechanicznego, a jest wnikaniem w trudności, z jakiemi walczy samotny uczeń wyjaśnianiem tego, co było źle zrozumiane, naprowadzaniem na właściwą drogę pracy. Oczywiście dla znacznej większości ludzi pracujących uczęszczanie na wykłady jest zupełnie niemożliwe przy najlepszych chęciach, natomiast poświęcenie wolnej godziny na naukę jest rozkoszą, o ile jest ktoś, kto choć z oddali daje rady, wskazówki, broni od zniechęcenia, dodaje odwagi i wiary w możliwość pokonania trudności własnemi siłami.

Kursa Korespondencyjne obejmowały:

Język francuski — stopień niższy i wyższy, geometrję, algebrę, prawo, ekonomję, historję ekonomiczną i społeczną, historję ruchu robotniczego, filozofję, esperanto.

Wykłady w Kollegjach były takie same.

Instytut nie prowadzi Kursów Korespondencyjnych, natomiast zajmuje się wykładami na wyższym poziomie, oraz tworzeniem biblioteki z wygłoszonych kursów, czy to na maszynie odbijanych, czy drukowanych.

Wiek słuchaczy nie był ten, jakiego się spodziewano: nie przyszli ci najmłodsi, którzy opuściwszy nie tak dawno ławki szkolne, z łatwością nagięliby się do pracy umysłowej, a znając już jej technikę, zrobiliby niewielki wysiłek, aby rozszerzyć krąg swej wiedzy. Doświadczenie zdobyte w ciągu tych dwuch okresów, wykazało, że większość słuchaczów ma powyżej lat 25 do 35.

Największą bodaj trudnością okazał się wybór wykładowców. Oczywiście w tej stolicy niezliczonych źródeł wiedzy, ognisk literatury i sztuki nie brak znakomitych uczonych, literatów i artystów, a wymowa i styl są pielęgnowane już w szkole powszechnej. A jednak Instytut nie miał ich nadmiaru do wyboru, bo stawiał specjalne wymagania: musiał to być profesor, któryby nie dawał odczuwać swej wyższości umysłowej nad uczniami, któryby potrafił mówić do nich, jak towarzysz do towarzysza, któryby umiał stworzyć atmosferę szczerej, serdecznej współpracy.

Na wykłady Instytutu zapisanych było w roku ubiegłym 112 słuchaczy, a mianowicie: na literaturę 18, na ekonomję 15, na prawo 14, na historję 14, na ruch robotniczy 11 i na pedagogikę 40. W pierwszym roku (1932 — 1933) zauważyć się dało znaczne zmniejszenie frekwencji na wiosnę; w drugim roku (1933 — 1934) ilość słuchaczów pozostała prawie bez zmian prawie do końca.

W Kollegjum największą ilość słuchaczy na wykładach, jak również uczniów Kursu Korespondencyjnego było zapisanych na język francuski (78 na wykładzie, 275 korespondencyjnych) ruch robotniczy — 91, ekonomja — 66, filozofja — 51, historja ekonomiczna — 47, prawo — 34, geografja ekonomiczna — 31, matematyka — 60, esperanto — 58.

Jak już powiedzieliśmy, Instytut przedsięwziął niezmiernie doniosłą pracę streszczania wykładów i odbijania ich już to drukiem, już to na maszynie. Tak więc z pierwszego okresu szkolnego powstały: „Źródła wielkiej wojny", „Prawodawstwo socjalne", „Rewolucja rosyjska" i „Ewolucja sztuki dramatycznej", wszystkie już wyczerpane były w październiku 1933 r. pomimo dość wysokiej stosunkowo ceny.

(Dok. nast.).

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

REVERA — GÓRA. Jak donoszą z Stanisławowa, w niedzielę bawił w Stanisławowie przedstawiciel wydziału gier i dyscypliny PZPN, p. Cz. Krug, który przeprowadził dochodzenie w sprawie rzekomego udziału nieuprawnionego gracza Rudziaka w barwach Revery na meczach o wejście do Ligi. Dochodzenie wykazało, że gracz Rudziak podczas meczów Revery w Łucku i Chełmie znajdował się w Stanisławowie, wobec czego protest 7 pp. leg. poparty przez Czarnych, będzie najprawdopodobniej odrzucony, a Revera spotka się w półfinałach z Śląskiem 11 b. m. w Stanisławowie, a 18 b. m. w Świętochłowicach.

SZALONE ZAINTERESOWANIE MECZEM WŁOCHY — ANGLJA. W dniu 14 listopada b. r. odbędzie się w Londynie mecz piłkarski Włochy — Anglja.

Mecz ten wywołał tak olbrzymie zainteresowanie, że już dziś wszystkie bilety wstępu zostały rozsprzedane. Godzi się nadmienić, że stadjon Arsenalu, na którym mecz się odbędzie, posiada trybuny obliczone na 70.500 osób.

NIEPOWODZENIE MECZÓW PRZY ŚWIETLE ELEKTR. Bruksela była pierwszem miastem, które skonstruowało idealny stadjon sportowy, zaopatrzony w światło elektryczne, pozwalające na rozgrywanie wieczorami meczów piłkarskich.

Nowy ten pomysł, mający głównie na celu urządzanie meczów w dnie powszednie, zakończył się fiaskiem finansowem i belgijski Związek zmuszony jest zrezygnować z dalszych meczów wieczornych.

Oświetlenie elektryczne boiska wykorzystywane będzie odtąd jedynie dla treningów w porze zimowej.

Próby rozgrywania meczów wieczornych w Paryżu i Londynie również skończyły się niepowodzeniem.

Boks

BOKSERZY WARTY POKONANI W HANOWERZE. Bokserzy Warty poznańskiej ponieśli wczoraj dotkliwą klęskę w Hanowerze, przegrywając do kombinowanej drużyny miejscowych klubów Heros - Eintracht w stosunku 5:11.

Warto zaznaczyć, że zpośród pięciu wywalczonych punktów przez naszych pięściarzy, dwa punkty przypadły nam walkover'em zpowodu nadwagi hanowerskiego zawodnika.

MAKABI POKONANA W RYDZE. W poniedziałek późnym wieczorem odbył się w Rydze mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Warszawy, Makkabi, a kombinowanym zespołem węgiersko-łotewskim. Dodać należy, że w drużynie gospodarzy występowali dwaj tylko łotysze i 6 Węgrów, a m. in. mistrz Europy Węgier Szabo.

Ogólny wynik 8:6 dla drużyny węgiersko łotewskiej.

BOKSERZY NIEMIECCY NA POMORZU. W Bydgoszczy gościła w niedzielę drużyna bokserska Schlesien z Wrocławia, która pokonała zespół Strzelca 11:5, zaś w Inowrocławiu zespół wrocławski wygrał z Goplaną 11:5.

BOKSERZY POGONI POKONANI PRZEZ HASMONEE. W zawodach drużynowych o mistrzostwo bokserskie Lwowa pięściarze Hasmonei pokonali zespół Pogoni w stosunku 10:6.

Kolarstwo

WNIOSEK O UNIEWAŻNIENIE SZOSOWYCH MISTRZOSTW POLSKI. Dowiadujemy się, że na niedzielnem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Pol. Zw. Tow. Kolarskich, wpłynie wniosek o unieważnienie tegorocznych szosowych mistrzostw Polski.

Lekkoatletyka

LEKKOATLECI SOWIECCY W KOSZYCACH. Powracający do swego kraju lekkoatleci sowieccy startowali ostatnio w Koszycach, zajmując wszystkie pierwsze miejsca mimo przeciętnych wyników.

Ważniejsze wyniki notujemy:

100 i 200 m. — Ljulko 11,1 s. i 22,6 s. 5000 m. — Znamenskij 15:05, 2 sek., wdal —.Ljulko 651 cm., tyczka — Ozolin 350 cm.

Panie: kula i dysk — Borysowa 10.18 m. i 35.64 mtr., 100 m. Szamanowa 13,2 sek., skok wdal — Szamanowa — 516 cm.

Z całego świata

GOŚCINA SOWIECKICH SPORTOWCÓW w Czechosłowacji, skończyła się najmniej oczekiwanym epilogiem.

Sowieccy lekkoatleci zawitali na zawody do Koszyc, ale na zaproszenie miejscowych komunistów, wzięli udział w zabronionej przez władze demonstracji. Z okrzykami i rewolucyjnemi pieśniami wybrali się zawodnicy pod przewodnictwem komunistycznego posła Valo na miato. Pochód wywołał ostrą reakcję ze strony władz bezpieczeństwa. Silny oddział policji zaaresztował demonstrantów.

Dopiero w areszcie okazało się, jak znakomitych przyłapano gości. Powstała konsternacja. Sowieccy sportowcy przyjechali na wyraźne zezwolenie ministerstw spraw zagranicznych i wewnętrznych; miejscowa władza nie orjentowała się więc, co z takim fantem zrobić.

Długo zastanawiano się nad wyjściem z nieprzyjemnej sytuacji, wreszcie w środę wieczorem w najzupełniejszej tajemnicy zwrócił się do siedzących w celach koszyckich Rosjan przedstawiciel policji i nakazał natychmiastowe opuszczenie granic republiki. W środę wieczorem odstawiono ich do granicy polsko - czechosłowackiej w Piotrowicach. Przez Polskę przejechali sowieccy sportowcy w zupełnej tajemnicy.

Zdarzenie to wywołało głośne echo w prasie czeskiej. Niektóre pisma zwalają całą winę na władze, że zdecydowały się udzielić zezwolenia rosyjskim sportowcom na wjazd, inne natomiast widzą powód całego zajścia w niedostatecznej „opiece" nad gośćmi, których pozostawiono własnym losom.

Jak się cała ta sprawa zakończy, trudno dziś przewidzieć, bo według wieści nadeszłych z Moskwy, aresztowanie wywarło tam niezwykłe wrażenie i wywołać może komplikacje.

Życie Warszawy

Obniżka ceny prądu elektrycznego

W myśl orzeczenia komisji międzyministerjalnej, powołanej w swoim czasie do określenia ceny prądu dostarczanego przez elektrownię warszawską, każda obniżka ceny węgla stosuje się w połowie do ceny elektryczności.

Ponieważ cena węgla grubego obniżona będzie o 12 proc., cena elektryczności zredukowana będzie o 6 proc.

Obniżona cena elektryczności zastosowana będzie przez elektrownię warszawską niezwłocznie po ogłoszeniu zniżki hurtowej ceny węgla w „Wiadomościach Statystycznych", co, jak się dowiadujemy, nastąpi 25 b. m. (w ogólnej tablicy cen hurtowych, ogłaszanych co miesiąc w tym terminie). Obniżka zastosowana będzie w rachunkach za zużyty prąd od tej właśnie daty. Należność więc w rachunkach wystawionych po tej dacie za czas do ogłoszenia nowej ceny węgla, t. j. do 25 b. m., obliczana będzie podług starej taryfy, a od tego terminu podług nowej. Dodać należy, że obniżka ma zastosowanie również do opłaty stałej (za liczniki).

Co się tyczy elektrowni okręgu warszawskiego (dawniej Pruszkowskiej), obniżka będzie zastosowana na całym terenie uprawnień elektrowni i będzie uwzględniona w rachunkach wystawionych za pełny miesięczny okres obrachunkowy po dacie ogłoszenia obniżki w „Wiadomościach Statystycznych". Z tego wynika, że obniżka będzie zastosowana do abonentów, u których oba odczytania licznika, początkowy i końcowy będą miały miejsce po dacie ogłoszenia nowej ceny węgla.

Wczorajsze wypadki w stolicy

STRZAŁY NA CHŁODNEJ.

Na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej nocy ub. dwuch pijanych mężczyzn zaatakowało 29-l. Eugenjusza Piaseckiego, handlowca, zwracając mu uwagę, że nie umie chodzić. Wówczas wynikła sprzeczka, w czasie której jeden z pijaków wyjął rewolwer i wystrzelił do P. Kula zadrasnęła Piaseckiemu lewy policzek. Następnie napastnik skierował rewolwer do brzucha swej ofiary. Wówczas Piasecki chwycił za lufę rewolweru, który wypalił, raniąc P. powierzchownie w rękę. Mimo to P. zdołał odebrać rewolwer, oddając go nadbiegłemu policjantowi. Tymczasem sprawca strzałów, wraz z kolegą, zdołał zbiec. Piasecki pojechał do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził starcie naskórka lewego policzka, oraz okaleczenie lewej dłoni. Policja prowadzi dochodzenie.

KOLPORTER WLECZONY PRZEZ TRAMWAJ.

29-l. Władysław Sztandur, kolporter, jadąc na rowerze ul. Złotą, mijał tramwaj linji „O". W tejże chwili ze stopnia wagonu zeskoczył jakiś chłopiec, tuż przed rowerzystą. Kolporter, chcąc wyminąć chłopca, skręcił i zetknął się z wagonem tramwajowym, przyczem rzemień od wiezionej na plecach torby z gazetami, zaczepił się o boczne drzwiczki ażurowe. Kolporter przewrócił się wraz z rowerem i był wleczony przez tramwaj na przestrzeni kilkunastu metrów. Był jednak na tyle przytomny, że chwycił się deski ochronnej. Na alarm przechodniów motorowy zatrzymał wagon. Lekarz Pogotowia stwierdził u Sztandura tylko lekkie potłuczenie. Rower częściowo uszkodzony.

Z sali sadowej

UNIEWINNIENIE B. PREZYDENTA M. WARSZAWY.

Sąd okręgowy wydał wczoraj wyrok w rozpatrywanej przez dni kilka sprawie b. prezydenta m. Warszawy Jabłońskiego oskarżonego o nieprawidłowe prowadzenie ksiąg handlowych w firmie „Horn i Rupniewski".

Akt oskarżenia zarzucał m. in. fikcyjne księgowanie pozycji nieistniejących.

Na sprawie wyjaśniono, iż b. prezydent Jabłoński wydał jedynie polecenie odpowiedniego księgowania, a niedługo po tym zleceniu ustąpił ze spółki, więc nie miał już możności sprawdzenia jak zostały jego zlecenia wykonane.

Sąd wydał wyrok uniewinniający b. prezydenta Jabłońskiego.

MĄŻ DUSZONY PRZEZ KOCHANKA.

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Jana Podstawki, oskarżonego o usiłowanie uduszenia włościanina Antoniego Jaglaka, męża swej kochanki.

Niedoszła ofiara wydostawszy się z rąk zbrodniarza zdołała zbiec i narobić takiego alarmu, iż sąsiedzi zdołali ująć dusiciela.

Podłożem zbrodni były miłosne stosunki, jakie łączyły Podstawkę z żoną Jaglaka i chęć pozbycia się męża kochanki.

SKAZANIE SUTENERA.

Znaczna ilość spraw sutenerów, żerujących na nędzy i upadku nieszczęśliwych kobiet, zwiększyła się przez rozpatrywaną wczoraj przez Sąd Okręgowy sprawę niejakiego Ekhajzera, który grasował przez kilka lat na Pradze, ciągnąc zyski z nierządu terroryzowanych przez siebie licznych dziewcząt.

Sąd skazał sutenera na 2 lata więzienia.

3 LATA ZA UWIEDZENIE NIELETNIEJ.

Sąd Okręgowy wydał wczoraj wyrok, skazujący na Jana Kontowta, oskarżonego o uwiedzenie 13-letniej dziewczynki. Kontowt, tkóry tłomaczył się, że był przez dziewczynkę „sprowokowany", usiłował powiesić się w więzieniu.

W czasie śledztwa sprawa omal nie zakończyła się dramatycznie, gdyż ojciec uwiedzionej, w gabinecie sędziego śledczego rzucił się na uwodziciela z rewolwerem w ręku.

Sprawę sąd rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych, poczem wydał wyrok, skazujący Kontowta na 3 lata więzienia.

I. K.

Cztery ofiary zawodów życiowych

24-letni Stanisław Kowalski, szewc (adres nieustalony), napił się jodyny w bramie domu Żelazna 80.

19-letnia Halina Kamińska (Żoliborz, barak 56), napiła się kwasu solnego.

19-letnia Jadwiga Wichowska (Krochmalna 17), napiła się esencji octowej i benzyny.

Wreszcie na rogu ul. Wawelskiej i Uniwersyteckiej, otruł sę esencją octową kobieta lat około 20-u, która nie chciała wyjawić swego nazwiska, ani adresu. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie.

Kronika Organizacyjna

BACZNOŚĆ GAZOWNICY! Odbędzie się zebranie koła gazowników w dniu 9-go b. m. o godz. 7-ej wieczór w lokalu O. K. R. P. P. S., Długa 21, obecność obowiązkowa.

ŚRODA.

Dziś o godz. 7 w. odbędą się posiedzenia Kom. Dzielnicowych z udziałem członków O. K. R. na Dzielnicach, Mokotów, N.-Brudno — Annopol, Wola, Powiśle, Jerozolima, Praga, Marymont — Żoliborz.

PIĄTEK.

Na niżej podanych dzielnicach odbędą się zebrania organizacyjne dla członków Partji o godz. 7 w. Po za sprawami organizacyjnemi będą wygłoszone referaty na temat: „W 30-letnią rocznicę zbrojnej manifestacji na pl. Grzybowskim", „16-lecie Rządu Ludowego".

DZIELNICE:

WOLA — ul. Wolska 44.
JEROZOLIMA — ul. Chłodna 30.
MOKOTÓW — Chocimska 23.
PRAGA — Brukowa 35.
MARYMONT — ŻOLIBORZ — Krasińskiego 10.
OCHOTA — Przemyska 18.

CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY P. P. S.

Posiedzenie dziś o godz. 19-ej w lokalu C.K.W.

Eksmisje mieszkaniowe w październiku

W ciągu października w wydziale opieki społecznej zarządu miejskiego zarejestrowano 199 nowych rodzin bądź już wyeksmitowanych (116), bądź zagrożonych eksmisją (83). Z tej liczby 10 rodzin ulokowano w schroniskach dla bezdomnych, a 78 wydano zapomogi na wynajęcie mieszkań prywatnych. Ogółem udzielono pomocy 108 rodzinom.

Wraz z zarejestrowanemi w poprzednich miesiącach, pozostaje jeszcze łącznie 955 rodzin na 1 listopada (356 zagrożonych eksmisją i 599 już wyeksmitowanych).

Wieczór taneczny Syndykatu Dziennikarzy

Dziś o g. 10 wieczorem w salonach cafe „Adria" (Moniuszki 10), odbędzie się wieczór taneczny na dochód funduszu zapomogowego Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Marlena Dietriech jako „Imperatowa"

Reżyser Józef von Sternberg stworzył nowy film z Marleną Dietrich. Film ten p. t. „Imperatorowa" personifikuje Katarzynę Wielką od chwili, gdy jako mała nieznana księżniczka pruska udaje się do Rosji, aby zaręczyć się z upośledzonym umysłowo Piotrem, aż do momentu wstąpienia na tron. Akcja filmu odtwarza wszystkie wielkie intrygi dworskie i polityczne carycy i jej pomocników. Źródłem dla scenarjusza do filmu jest autentyczny dziennik wielkiej carycy, udostępniony po wybuchu rewolucji przez władze sowieckie autorowi Manuelowi Komroffowi. Reżyser kładł nacisk na wierne odtworzenie epoki, budując m. inn. dekorację pałacu w Peterhofie.

„Imperatorowa" czołowy film tegorocznej produkcji wytwórni „Paramountu" ukaże się już w niedalekiej przyszłości na ekranie jednego z czołowych kin stolicy.

(X).

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Wiosenna parada" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Rzymskie skandale".
ANTINEA: „Noc miłości" i „Hrabia Zarow".
AMOR: „Boczna ulica" i „Profesor w kabarecie".
AS: „Królowa szybkości".
ACRON (d. Cristal): „Dolores" i „Tunel".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „Pieśń kozaka".
COLOSSEUM: „Kochałam go" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Nibelungi".
CORSO: „Hopla" i rewja.
CZARY: „Arystokracja podziemi" i „Królowa niewolników".
FAMA: „Ostatni z Gołolewych".
FILHARMONJA: „Eskimo" Van Dyke'a.
FORUM: „Testament dr. Mabuze".
GLORIA: „Ręka mściciela".
HELJOS: „Csibi".
IKS: „Zemsta Tonga" i „Głos pustyni".
ITALIA: „Hopla" i rewja.
KOMETA: „Pozwól się kochać" i rewja.
LOS: O 4-ej „Zemsta dr. Fu Manczu". Od 8-ej „Jennie Gerhadt".
LUX: „Ludzie w hotelu".
MAJESTIC: „Petersburskie noce".

MASKA: „Grzesznica bez winy".
MIEJSKI: „Przedmieście". O g. 4,30 dla młodzieży „Światła wielkiego miasta" z Chaplinem.

MEWA: „W niewoli dżungli" i „Pilnuj swego męża".
NOWA TOMBOLA: „Kocha.. Lubi.. Szanuje..."
OKO PRASKIE: „Gra zmysłów" i „Dziesiąty kochanek".
PALACE: „I. F. I. nie odpowiada".
PAN: „Co mój mąż robi w nocy?"

PETIT TRIANON: „Wybuchowa blondynka" i „Zdobyć cię muszę".
PROMIEŃ: „Miodowe miesiące" i „Morderstwo na Rue Morgue".
PRAGA: „Tańcząca Venus" i rewja.
RIALTO: „Marzenia miłosne".
RAJ: „Dwa oblicza" i „Miłość bez słów".
RIVIERA: „W blasku księżyca" i „Dwaj pechowcy".
ROXY: „Hanka" i „Oczy czarne".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Całuj mnie jeszcze" i „Port San Diego".
ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna".
TON: „I cóż dalej szary człowieku!"
UCIECHA: „Kleopatra" Cecila B. de Mille'a.
UNJA: „Quo Vadis" i rewja.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś o godz. 8.30 „Mecz małżeński".

TEATR WIELKI: Dzisiaj „Carmen" z Szabrańską, Szczerbańską, Czaplickim. W roli Don Josego wystąpi po raz pierwszy tenor Stanisław Wyszatycki. Dyryguje B. Tulja. Na czele baletu Loda Halama, Ciepliński i Hryniewicka.

TEATR NARODOWY gra dziś „Rozbitków" Blizińskiego z Junoszą - Stępowskim, Zelwerowiczem i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI. Dziś ostatni raz „Sen nocy letniej". We czwartek 8 listopada premjera „Ciężkie czasy" Bourdeta w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR LETNI gra dziś komedję wiedeńską „Kłopot z papą" z Antonim Fertnerem w głównej roli.

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica" M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej z Gorczyńską i Warneckim.

TEATR MAŁY: Dziś ostatni raz „Taniec" Grubińskiego. We czwartek 8 listopada premjera „Ich czworo" Zapolskiej w reżyserji J. Warneckiego z Modzelewską, Macherską, Żabczyńską, Wesołowskim i Woskowskim.

TEATR AKTORA: Dziś i codziennie komedja Sardeu „Madame sans gene" z Mirą Zimińską i Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka E. Szelburg - Zarembiny p. t. „Sygnały" z Adwentowiczem i Grywińską.

TEATR „STARA BANDA". Dziś wielka rewja p. t.: „Frontem do Hożej". Pocz. 7.30 i 10 w.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i codziennie rewja „Numer w numer" z udziałem Mankiewiczówny, Skoniecznego, Bendera na czele zespołu.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś inauguracyjna komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

SZOPKA POLITYCZNA (Karowa 18): Codziennie dwa przedstawienia 7.30 i 9.45.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Jesienna parada".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie wielki program otwarcia. Słonie.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA 7.11 1934 r.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Polskie arje operowe. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert. 16.45 „Chwilka pytań". 17.00 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. 17.25 „Nasze pensjonaty, obozy i kolonje". 17.35 Pieśni w wyk. Cecylji Węgrzynowskiej. 17.50 „Poradnik sportowy". 18.00 Skrzynka rolnicza — koresp. 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Muzyka dwufortepianowa. 18.35 Utwory na saxophon. 18.45 „Punkty styczne gospodarki kapitalistycznej i sowieckiej" — wygł. p. Zygmunt Szempliński. 19.00 Koncert. 19.20 Pogadanka budowlana. 19.30 Piosenki w wyk. Heleny Dal. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dzienni kwieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Odczyt w języku niemieckim. 21.40 Kwartet Smyczkowy. 22.00 Koncert. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komun. lot. 23.05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 8 LISTOPADA 1934 R.

6.48 Muzyka. — 6.52 Gimnastyka. — 7.07 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 Muzyka z płyt. — 7.35 Chwilka pań domu. — 7.40 Program. — 7.50 Koncert reklamowy. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 „Panna Kropeczka i jej koledzy". — 12.30 Poranek szkolny. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Z rynku pracy. — 13.10 Poranek szkolny. — 15.30 Wiadomości o eksporcie. — 15.35 Przegląd giełdowy. — 15.45 Koncert. — 16.45 Lekcja języka francuskiego. — 17.00 Teatr Wyobraźni. — 17.50 Skrzynka pocztowa. — 18.00 Zimowe żywienie bydła. — 18.15 Trio fortepianowe. — 18.45 Co czytać? — 19.00 Recital śpiewaczy. — 19.20 Feljeton aktualny. — 19.30 Piosenki Maurice'a Chevalier. — 19.45 Program. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Muzyka. — 20.10 Transmisja z posiedzenia Akademji Literatury. — 21.00 Dziennik Wieczorny. — 21.10 Jak pracujemy w Polsce? — 21.15 Koncert wieczorny. — 21.45 Dusza Europy i Azji. — 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Lekcja tańca. — 22.35 Muzyka taneczna. — 22.45 Skrzynka radjowa. — 23.00 Wiadomości metear. — 23.05. Muzyka taneczna.

Nr. 491 wydany przez Sp. Kolportażową „Czytajcie" zaginął.

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.